

Ryszard ZIĘBA

Warszawa

## Współczesne stosunki polsko-rosyjskie: uwarunkowania, problemy, implikacje

### 1. Uwarunkowania „wewnętrzne”

#### 1.1. Percepcja wzajemna

##### **Polska**

**P**olskie postrzeganie współczesnej Rosji zdominowane jest przez pryzmat złych doświadczeń historycznych i znajduje odzwierciedlenie w wizerunku mocarstwa wrogiego państwu polskiemu i Polakom. Z jednej strony widać tu kontynuację postrzegania Rosji jako niedemokratycznego i agresywnego imperium z czasów dynastii Romanowych, a z drugiej strony – jako kontynuację komunistycznego ZSRR. Od wojen o Infanty prowadzonych w drugiej połowie XVI wieku przez Stefana Batorego rozpoczęły się wojny polsko-rosyjskie. Od pokoju w Andruszowie (1667 r.) Polska zaczęła przegrywać rywalizację z Moskwą, a ponad sto lat później Rosja przystąpiła do rozbioru Polski<sup>1</sup>. Walka Polaków o niepodległość przyczyniła się do umocnienia tradycji patriotycznych, a zarazem kompleksów antyrosyjskich. Rosja Radziecka, a potem ZSRR wzmocniły obraz Rosji jako imperium dążącego do zniewolenia Polaków.

Po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności w 1989 r. polskie elity polityczne, umacniając przemiany demokratyczne w kraju, czyniły to w pierwszych latach przy dużych obawach czy ZSRR na to pozwoli. Dążąc do uzyskania swobody w polityce zagranicznej podjęły się likwidowania istniejących więzów dawnej zależności imperialnej (wycofanie wojsk rozpadającego się ZSRR z naszego terytorium). Towarzyszyły temu żądania rozliczeń z tragiczną historią. Sprawa Katynia – pomimo przyznania się do tej zbrodni jeszcze przez ZSRR (oświadczenie prezydenta Michaiła Gorbaczowa w marcu 1990 r.), a potem przez Federację Rosyjską (oświadczenie prezydenta Borysa Jelcyna w sierpniu 1993 r.), stanowiła ciągły temat w polsko-rosyjskim dialogu i polemikach. Polska domagała się kolejnych aktów ekspiacji. Tak było aż do kwietnia 2010 roku.

W polskim postrzeganiu Rosji występuje szczególnie uwrażliwienie na kwestie symboliczne, ich nadmierne wartościowanie, a także wielokrotnie nadużywanie pamięci tragicznych epizodów i procesów do stawiania Rosji pod pręgierz opinii międzynarodowej. Do jesieni 2009 r. była to postawa niezrozumiała dla władz Rosji, szerzej nieznaną społeczeństwu rosyjskiemu<sup>2</sup>, a często z zażenowaniem przyjmowana przez naszych sojuszników

---

<sup>1</sup> Warto zauważyć, że w trakcie trzech rozbiorów Polski, Rosja nie zajęła większości ziem etnicznie polskich. Dokonała tego dopiero po wojnach napoleońskich.

<sup>2</sup> Czyli do udziału premiera Władimira Putina w obchodach 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte w dniu 1 września 2009 r. W relacjach z tej wizyty media rosyjskie szeroko informowały swoje społeczeństwo, że II wojna światowa wybuchła 1 września 1939 r., a nie 22 czerwca 1941 r., oraz o podnoszonej przez Polskę kwestii przyłączenia się ZSSR do agresji Niemiec hitlerowskich oraz o zbrodni katyńskiej, dokonanej przez KGB na rozkaz Józefa Stalina.

z NATO i partnerów z Unii Europejskiej. Jeśli zestawimy to z pojednaniem francusko-niemieckim, czy swoistym przejściem do porządku nad trudną historią w stosunkach niemiecko-rosyjskich, to zachowanie władz RP odbierane było w stolicach naszych zachodnich partnerów jako przynajmniej niezrozumiałe.

Przywiązywanie przez Polaków dużej wagi do własnej martyrologicznej historii nie znajduje zrozumienia na Zachodzie. Tym bardziej więc, narzucona w połowie minionej dekady polityce zagranicznej tzw. polityka historyczna<sup>3</sup> umocniła tylko w Polsce skłonności do instrumentalnego wykorzystywania historii do bieżącej polityki. To odciągnęło nasze państwo od patrzenia w przyszłość i pozbawiło pragmatyzmu działania naszą dyplomację, zwłaszcza w latach 2005–2007. Nie było także przypadkiem to, że Polska po przystąpieniu do Unii Europejskiej nie włączyła się do współtworzenia unijnej polityki zewnętrznej. Zamiast zajmować się sprawami bieżącymi i przyszłymi koncentrowała się indywidualnym, wspieranym strategią *bandwagoning* wobec USA<sup>4</sup>, zabieganiu o nasze interesy narodowe, definiowane przez pryzmat konfliktu z Rosją, a także z Niemcami i Francją.

Spotkanie premiera RP Donalda Tuska z premierem FR Władimirem Putinem w Katyniu w dniu 7 kwietnia 2010 r. oraz katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. (w której zginął prezydent Polski Lech Kaczyński i 95 innych członków delegacji udającej się z pielgrzymką do Katynia), stanowi ważny punkt na drodze rozpoczęcia przemiany percepcji Rosjan przez Polaków. Nieskrywane przejawy współczucia Rosjan dla rodzin ofiar katastrofy i dla całego społeczeństwa polskiego, a także zachowanie się i profesjonalna postawa władz Federacji Rosyjskiej w likwidowaniu skutków katastrofy, zostały w Polsce zauważone i docenione. Po raz pierwszy społeczeństwo polskie zobaczyło (dzięki mediom) inny obraz przeciętnego Rosjanina, a także normalne ludzkie reakcje przywódców FR, premiera Władymira Putina i prezydenta Dimitrija Miedwiediewa.

Można stwierdzić, że pomimo odmiennych i często niegodziwych reakcji niektórych polskich polityków i mediów, Polacy i Rosjanie zbliżyli się do siebie, po tak tragicznym wydarzeniu jak katastrofa polskiego samolotu prezydenckiego. O tym, że tak się stało świadczą chociażby stonowane i wyrażające uznanie dla Rosjan wypowiedzi niektórych polityków, wyspecjalizowanych w konfliktowaniu stosunków między Polską a Rosją, składane w okresie maj–czerwiec 2010 r., przed wyborami prezydenckimi w Polsce.

## Rosja

Postrzeganie Polaków w Rosji jest zasadniczo różne od wizerunku z odwrotnej strony. Rosjanie mieli w swojej historii wielu wrogów, a ich tożsamość narodowa nie kształtowała się pod silnym wpływem wojen z Polakami. Natomiast bardzo ważnym elementem samoświadomości Rosjan jest bycie obywatelem mocarstwa, wielkiego i silnego państwa. I chociaż dzisiejsza kondycja Federacji Rosyjskiej jest o wiele słabsza niż Rosji carskiej w XIX wieku czy ZSRR, to jednak poczucie mocarstwowości jest niezmiernie istotne dla przeciętnego Rosjanina. Czasami zdradza ono syndrom „upadłego mocarstwa”, to jednak wiąże się z pragnieniem statusu mocarstwowego Rosji.

Generalnie Rosjanie nie podjęli polemik z Polską na temat wątków martyrologicznych. Czasami tylko, niektóre media rosyjskie w celu równoważenia żądań pełnego wyjaśnienia okoliczności zbrodni katyńskiej, upominały się dodatkowe wyjaśnienia śmierci tysięcy jeńców

<sup>3</sup> Szerzej zob. A. Wolff-Powęska, *Polskie spory o historię i pamięć. Polityka historyczna*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1, s. 3–44.

<sup>4</sup> Zob. J. Zajac, *Bandwagoning w polskiej polityce zagranicznej*, „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3, s. 168–178.

żołnierzy Armii Czerwonej w polskiej niewoli po wojnie 1920 roku. Generalnie przeciętny obywatel Rosji nie ma świadomości zbrodni popełnianych na Polakach i przedstawicielach innych narodów przez reżim stalinowski. Nie był o tym do niedawna informowany, a potoczna wiedza na temat milionów (na ogół bezimiennych) obywateli ZSRR, którzy zginęli w łagrach i więzieniach, nie zachęca do specjalnego interesowania się losem innych narodów<sup>5</sup>.

W latach 90., kiedy Polska czyniła zabiegi o przystąpienie do NATO, a potem już jako nowy kraj członkowski Sojuszu Północnoatlantyckiego, w Rosji była postrzegana jako państwo niewdzięczne, które „zdradziło” Rosję, przechodząc do „wrogiego” bloku wojskowego, a potem zaczęło jej szkodzić. Bardzo negatywnie była oceniana polska polityka *bandwagoning* wobec USA, a w ramach tych ocen formułowano opinie o Polsce jako wykonawcy poleceń z Waszyngtonu. Zwłaszcza krytykowano następujące działania Polski: poparcie ataku NATO na FR Jugosławii w 1999 roku, udział w interwencji wojskowej w Iraku w 2003 roku, a potem w stabilizacji (okupacji) Iraku, wsparcie dla „kolorowych rewolucji” w niektórych państwach WNP (przede wszystkim „pomarańczowej rewolucji” na Ukrainie) oraz oddanie swojego terytorium na bazę dla amerykańskiej tarczy antyrakietowej (w 2008 roku).

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej nie wywoływało specjalnie negatywnych ocen. Jedynie krytyce poddawano wprowadzenie wiz dla Rosjan udających się do Polski, a w węższych kręgach z niezadowolaniem przyjęto negatywne stanowisko Polski w sprawie wolnego tranzytu Rosjan z i do Obwodu Kaliningradzkiego.

Po latach w Rosji dało się zauważyć, zwłaszcza wśród młodych ludzi, pozytywne oceny sukcesów ekonomicznych Polski. Szczególnie z uznaniem przyjęto fakt, że Polska poradziła sobie z kryzysem finansowym rozpoczętym jesienią 2008 r., utrzymując jako jedyny kraj w Europie wzrost gospodarczy – w 2009 r. o 1,7% PKB, a w 2010 r. o 3,8% PKB. Gratulował tego osiągnięcia premier Putin na spotkaniu z polskim premierem w Gdańsku 1 września 2009 roku. Dla Rosjan istotne znaczenie ma także to, że Polacy jako Słowianie dają sobie radę w UE, a nawet odnoszą w niej sukcesy. W społeczeństwie rosyjskim patrzy się teraz na Polskę jako na kraj skutecznej transformacji (być może jako model rozwoju), którego znaczenie wzrosło na arenie międzynarodowej. To stanowi jedną z przesłanek uświadomienia sobie przez Kreml, że Polski nie można dłużej ignorować, lecz trzeba się z nią liczyć, że nie da się zbudować partnerstwa z UE, bez dialogu i współpracy z Polską. Przywódcy rosyjscy uświadomili sobie, że Polska jest ważnym krajem dla realizacji strategicznych celów ich polityki zagranicznej. Również nadal Polska jest postrzegana jako konkurent Rosji na obszarze zamieszkałym przez narody sąsiadujące między granicami UE i Rosji.

## 1.2. Koncepcje polityki zagranicznej

### Polska

Od 2001 roku Polska nie przedstawiła specjalnego programu swojej polityki wschodniej<sup>6</sup>. Natomiast prowadzona polityka wobec Rosji stanowiła pokłosie ogólnej koncepcji polityki

---

<sup>5</sup> Ambasador Polski w Moskwie Jerzy Bahr tak to ocenia: *Jestem przekonany, że kiedy zaczniemy ze sobą spokojnie rozmawiać, podziękują nam, że pomogliśmy im przy pomocy naszych ofiar przywołać także pamięć o ich ofiarach. Bo oni mają na swojej ziemi Katyniów dziesiątki. A kiedy sobie o nich przypomną, będziemy musieli się posunąć, żeby zrobić im miejsce w naszej polskiej pamięci. Taka jest logika pojednania. Zob. Startujemy..., wywiad Teresy Torąńskiej z Jerzym Bahrem, „Gazeta Wyborcza”, 15 stycznia 2011.*

<sup>6</sup> Po przystąpieniu do NATO wypracowano fasadowy dokument programowy zatytułowany *Założenia polskiej polityki zagranicznej wobec Rosji* (przyjęty przez Radę Ministrów w czerwcu 2000 r.) i oparty na nim roboczy doku-

zagranicznej zorientowanej na realizowanie opcji euroatlantyckiej i wspieranie przemian demokratycznych na Wschodzie, faktycznie poza Rosją. Polska polityka wschodnia do 2007 roku była oparta na idei jagiellońskiej, zaadaptowanej do współczesności koncepcjami Giedroycia i Mieroszewskiego. Odnosiła się do wydumanej rzeczywistości państw może i chcących, ale niemogących zbudować razem z Polską przeciwwagi dla Rosji. Zakładała ona przywódczą rolę Polski w Europie Środkowej, właśnie wtedy, kiedy Polska po wejściu do UE powinna dokładać wysiłków, aby w pełni się zintegrować z tą wspólnotą.

Zmiana rządu w Polsce po wyborach parlamentarnych jesienią 2007 roku zaowocowała nowym podejściem do polityki zagranicznej w tym do polityki wschodniej. Rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PO i PSL) wybrał metodę pragmatycznego układania stosunków z Rosją, bez stawiania warunków wstępnych. Zaczęto od rozmawiania z Rosją, taką jak ona jest. Oznaczało to poważną zmianę w stosunku do rządu Prawa i Sprawiedliwości (PiS), który realizował, opartą na misyjnym podejściu, politykę „twardego” egzekwowania naszych interesów w kontaktach z Rosją, prowadzenia ostrych polemik i szkodenia interesom rosyjskim tam gdzie się da. Polityka wspierania demokratycznych przemian na Ukrainie, Białorusi czy w państwach Południowego Kaukazu nie miała charakteru samoistnego, lecz powiązana była z dążeniem do osłabiania „imperialnych” ambicji Rosji. Taka polityka nie mogła być skuteczną, zwłaszcza, że „wychodziła przed szereg” Unii Europejskiej jako całość. Jesienią 2008 roku po wyborach prezydenckich w USA okazało się, że Barack Obama przystąpił do realizowania polityki „resetu” w stosunkach z Rosją. Tym bardziej więc zmiana w podejściu do Rosji zainicjowana przez rząd Donalda Tuska była potrzebna.

Jakie elementy w polityce nowego rządu RP wskazują na przebijanie się nowych idei w polskim podejściu do Rosji?

Po pierwsze, zmiana języka, odejście od agresywnego tonu i przyjęcie rzeczowej argumentacji w wypowiedziach polityków rządowych na tematy stosunków polsko-rosyjskich i polityki rosyjskiej.

Po drugie, rezygnacja z nieskutecznych prób wykluczania Rosji z klubu państw związanych z Zachodem, o czym świadczyło wycofanie się z blokowania rozmów z Rosją w sprawie przyjęcia jej do OECD i wycofanie weta na forum UE w sprawie uzgodnienia mandatu negocjacyjnego dla rozmów na temat nowego układu o współpracy i partnerstwie (PCA), zaprzestanie krytyki Rosji, że nie spełnia demokratycznych standardów obowiązujących w Radzie Europy.

Po trzecie, zapowiedź na łamach jednej z gazet w końcu sierpnia 2009 r. przez ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego zmiany polskiej polityki wschodniej. Polski polityk stwierdził, że należy odrzucić *jagiellońskie ambicje mocarstwowe, zasady równowagi sił i budowania koalicji przeciw najsilniejszemu państwu oraz nakaz poszukiwania sojuszników „poprzez kolejną miedzę”, na gruncie jednoczącej wrogości do wspólnego sąsiada*. Opoowiedział się za oparciem polityki wschodniej demokratycznego Zachodu, którego Polska jest elementem, na budowaniu partnerstwa strategicznego Unii Europejskiej z Rosją oraz Partnerstwa Wschodniego; Ukrainy nie wymienił ani razu<sup>7</sup>.

---

ment pod tym samym tytułem wydany przez MSZ w styczniu 2001 r. Jedyne w wydanym 13 czerwca 2001 r. przez MSZ dokumencie pt. *Polityka wschodnia Unii Europejskiej w perspektywie jej rozszerzenia o państwa Europy Środkowo-Wschodniej – polski punkt widzenia* znalazły się rzeczowe postulaty współpracy z Obwodem Kalinińskim i północno-zachodnimi regionami Rosji.

<sup>7</sup> „Gazeta Wyborcza”, 29 sierpnia 2009 r.

Po czwarte, otwartość na spotkania na najwyższym szczeblu bez warunków wstępnych, zaproszenie dla premiera W. Putina na obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, spotkanie premierów Polski i Rosji w Katyniu 7 kwietnia 2010 r., udział p.o. prezydenta Bronisława Komorowskiego na defiladzie w Moskwie dla uczczenia 65. rocznicy zakończenia II wojny światowej (9 maja 2010 r.), udział prezydenta FR Dimitrija Miedwiediewa w pogrzebie prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Krakowie (18 kwietnia 2010 r.) i oficjalna wizyta prezydenta Rosji w Polsce w dniach 6–7 grudnia 2010 r.

## Rosja

W dokumentach programowych Federacji Rosyjskiej nie poświęca się miejsca Polsce, podobnie jak innym państwom średniej rangi. Polska jest traktowana jak członek zachodnich struktur wielostronnych, NATO i Unii Europejskiej. Należy mieć świadomość, że zmiana rosyjskiej polityki wobec naszego kraju jest częścią znacznie szerszej nowej strategii wobec świata zewnętrznego.

Od lat 2006–2007 dokonuje się proces redefinicji koncepcji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Wyrażają to przemówienia programowe tandemu przywódczego Władimir Putin i Dimitrij Miedwiediew oraz ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa, a także ostatnio przyjęte dokumenty: *Koncepcja polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej* z 12 lipca 2008 roku, *Strategia bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej* z 12 maja 2009 roku, *Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej* z 5 lutego 2010 roku i memorandum rosyjskiego MSZ pt. *Program skutecznego wykorzystania na systemowej podstawie czynników polityki zagranicznej w celu długofalowego rozwoju Federacji Rosyjskiej*, opublikowane 11 maja 2010 r. w rosyjskim „Newsweeku”<sup>8</sup>.

Istota ich nowej polityki opiera się na uznaniu wzrastającej siły Rosji na arenie międzynarodowej i słabnącej pozycji Zachodu, w tym fiaska amerykańskiej polityki jednobiegowości. Bazując na rosnącej pozycji gospodarczej Rosji oraz uznaniu stopniowego wyłaniania się porządku wielobiegowego elity przywódcze Rosji są subiektywnie przekonane o potrzebie szerszego włączenia ich państwa do gry. Dlatego wysunęły propozycję zmiany dotychczasowego, ukształtowanego po zimnej wojnie modelu relacji z Zachodem. Istota tej zmiany ma polegać na uzyskaniu samodzielnej pozycji na arenie międzynarodowej jako jedno z centrów wyłaniającego się nowego porządku wielobiegowego.

W wymiarze instytucjonalnym Rosja domaga się zmian w międzynarodowych instytucjach gospodarczych i finansowych tak, aby wzmocnić w nich swoją pozycję; proponuje poszerzenie Grupy G8 o Chiny, Indie i Brazylię (tworzące razem z Rosją i Afryką Południową grupę BRICS)<sup>9</sup> lub usankcjonowanie Grupy G20. W kwestiach bezpieczeństwa Moskwa niezmiennie deklaruje przywiązanie do centralnej roli ONZ i Rady Bezpieczeństwa jako głównego organu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo międzynarodowe.

W swojej wizji policentrycznego porządku międzynarodowego Rosja chce być niezbędnym elementem równowagi globalnej; sytuuje siebie najbliżej Zachodu lansując idee „ogra-

<sup>8</sup> Szerzej na temat nowej koncepcji polityki zagranicznej Rosji zob. С. В. Кортунов, *Мировая политика в условиях кризиса*, Аспект Пресс, Москва 2010. Warte uwagi jest także koncepcja Związku Europejskiego zaproponowana przez doradcę prezydenta D. Miedwiediewa – Siergieja Karaganowa stworzenia przez Rosję i Unię Europejską Związku Europy. С. Караганов, *Союз Европы: последний шанс?*, „Российская газета”, Федеральный выпуск № 5229 (150), 9 июля 2010 г.

<sup>9</sup> Wcześniej to ugrupowanie występowało pod nazwą BRIC, po oficjalnym przyjęciu do niego 24 grudnia 2010 r. Republiki Południowej Afryki, całe ugrupowanie zostało przemianowane na BRICS.

niczonoj dwubiegunowości” ze Stanami Zjednoczonymi oraz trójkąta Rosja–USA–Unia Europejska. Nie oceniając spójności tych idei z ogólną koncepcją wielobiegunowości, należy zauważyć i docenić, że Rosja sytuuje się po stronie cywilizacji europejskiej i świata zachodniego. Oznacza to, że Moskwa uważa, iż w ten sposób można będzie zachować wpływ cywilizacji europejskiej na ewoluujący porządek międzynarodowy.

Zmiana koncepcji polityki zagranicznej Rosji polega na redefinicji jej celów, środków i metod działania na arenie międzynarodowej. Rosja odchodzi od asertywnej postawy kształtowania swojej pozycji mocarstwowej na rzecz rozwijania konstruktywnej współpracy z Zachodem. Jest ona wynikiem reorientacji dokonanej po przeprowadzeniu kalkulacji strategicznej, która zdaje się uświadomiła przywódcom Rosji, że nie mają oni alternatywy w postaci balansowania między Zachodem a Chinami. Stąd wybór współpracy z Zachodem, rezygnacja z wyraźnie definiowanej rosyjskiej odmienności i faktycznie przyznanie, że dla Rosjan dążących do dobrobytu i bezpieczeństwa, nie ma innej drogi niż ta, którą rozwija się Zachód oparty na liberalnym kapitalizmie. Jest to więc strategiczny wybór cywilizacyjny. Otwartość społeczeństwa rosyjskiego narastająca od dwóch dekad i wymiana elit rządzących skłoniła ich do wyboru prozachodniego i rezygnacji z orientacji na sojusz strategiczny z Chinami, budującym azjatycki kapitalizm oparty na kolektywizmie i autorytaryzmie. Do tego Rosja pod przywództwem prezydenta Władimira Putina stała się krajem bardziej stabilnym i szybko rozwijającym się. Wybranie wiosną 2008 r. na prezydenta Dimitrija Miedwiediewa dało „nową twarz” Rosji na arenie międzynarodowej, zaś skuteczny w rządzeniu Putin został premierem i zajął się porządkowaniem zarządzania wewnętrznego tym wielkim krajem.

Najważniejszą inicjatywą międzynarodową Rosji jest tzw. plan Miedwiediewa, rozwijany od czerwca 2008 r. (wizyty prezydenta FR w Berlinie), zakładający ustanowienie prawdziwie równej współpracy pomiędzy Rosją a Unią Europejską i Ameryką Północną, w ramach jednolitej przestrzeni bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej. Rosji chodzi o podjęcie zobowiązania, że żadne państwo bądź organizacja międzynarodowa na obszarze euroatlantyckim nie będzie umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem innych państw lub organizacji z tego obszaru oraz, że każdy uczestnik traktatu miałby prawo uważać atak zbrojny na innego uczestnika jako napaść na niego samego. Celem Rosji jest także stworzenie nowej formuły relacji z UE oraz utrzymanie Europy Środkowej jako swego rodzaju „regionu przejściowego” między Rosją a Europą Zachodnią (o ograniczonej obecności wojskowej NATO oraz szanującego interesy Rosji w dziedzinie tranzytu surowców energetycznych).

Jak wynika z przedstawionej koncepcji polityki zagranicznej Rosji, jest ona ogólna i niedoprecyzowana. Nie odnosi się wprost do relacji z Polską. To z jednej strony niedogodność w jej ocenie, a z drugiej – ułatwia włączenie się Polski do dyskusji w celu nakreślenia wspólnego programu układania stosunków polsko-rosyjskich.

Najistotniejsza z punktu widzenia interesów Polski jest inicjatywa określana mianem planu Miedwiediewa. Państwa obszaru euroatlantyckiego choć powściągliwie odnoszą się do niej, podejmują dialog na tematy bezpieczeństwa. Sam fakt konsultowania z Moskwą przez Grupę Mędrców propozycji do nowej koncepcji strategicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego świadczy, że dialog jest prowadzony. Troską państw członkowskich NATO jest ich dążenie do zachowania Sojuszu jako wiodącej instytucji bezpieczeństwa strefy euroatlantyckiej. A ponieważ uważają one, że bez udziału Rosji nie można zapewnić bezpieczeństwa w Europie, istnieje zasadniczy punkt zbieżności z nowym kursem polityki Kremla. Został on potwierdzony w nowej koncepcji strategicznej NATO przyjętej 19 listopada 2010 roku na

szczycie lizbońskim<sup>10</sup>. Jednak Polska z wyraźną nieufnością poparła proklamowanie nowego partnerstwa strategicznego między NATO a Federacją Rosyjską.

### **Rekomendacje:**

- *Polska powinna odnieść się do zmian w polityce zagranicznej Rosji, traktować to państwo takim jakim ono jest pod rządami obecnego tandemu Miedwiediew–Putin. Polityka zagraniczna nie powinna być więzieniem negatywnych doświadczeń historycznych i stereotypów. Wynika to, po pierwsze – z potrzeb normalnego rozwijania stosunków dwustronnych; po drugie – z potrzeby i możliwości wykorzystania szansy rozwinięcia pojednania polsko-rosyjskiego, które od jesieni 2009 r. zaczyna się zaznaczać.*
- *Włączyć się do dialogu politycznego z Rosją, w tym odnosząc się m.in. do jej propozycji w sprawach bezpieczeństwa (planu Miedwiediewa). Trwający dialog Rosji z państwami zachodnimi może przynieść rezultaty, a może nawet coś w rodzaju „przełomu geopolitycznego”. Jeśli my w tym nie będziemy brać udziału, pozbawimy się wpływu na ewentualne nowe uzgodnienia. Dialog ten nie powinien i nie może osłabić naszej pozycji w NATO i UE; Polska już w tych strukturach jest, a czy tworzyć wspólnie z Rosją nowe instytucje, to kwestia kalkulacji czy nam się to opłaci.*

## **2. Uwarunkowania „zewnętrzne”**

### **2.1. Zmiana w Europie**

W ostatnich latach w Europie dokonały się dość istotne zmiany. Unia Europejska rozszerzyła się w 2007 roku o Bułgarię i Rumunię, a w końcu 2009 roku został przewyciężony kryzys będący psychologicznym skutkiem rozszerzenia i wszedł w życie Traktat z Lizbony. Unia Europejska uzyskała nowe możliwości działania na arenie międzynarodowej stając się kompleksową organizacją międzynarodową, w tym zyskując tożsamość wspólnoty bezpieczeństwa 27 państw członkowskich. Sojusz Północnoatlantycki poszerzył się w kwietniu 2009 roku o kolejne dwa państwa (Chorwację i Albanie), gromadząc w sumie 28 państw, a Francja powróciła do jego struktury wojskowej. Ale czy to znaczy o umacnianiu się Sojuszu? Wszakże z powodu wojny gruzińsko-rosyjskiej i wydarzeń na Ukrainie pod znakiem zapytania stanęło jego dalsze rozszerzenie. Operacja ISAF w Afganistanie, pomimo zwiększonego zaangażowania wojskowego w niej NATO, jest wyraźnie przegrywana. Ponadto warto przypomnieć, że Sojusz z dużym opóźnieniem uaktualnił swoją koncepcję strategiczną z 1999 roku, dopiero 11 lat później. Generalnie przywódcy Rosji uważają, że NATO znajduje się w kryzysie.

W marcu 2010 roku została rozwiązana Unia Zachodnioeuropejska, co należy interpretować m.in. jako zwiększenie spójności systemu atlantyckiego na płaszczyźnie bezpieczeństwa. Sukcesem Unii Europejskiej, w tym po części Polski, było włączenie w maju 2009 roku Białorusi do Partnerstwa Wschodniego.

Popierane przez Zachód: Gruzja, Ukraina i Kirgistan pożegnały ideały swoich kolorowych rewolucji sprzed kilku lat. Wywołana w sierpniu 2008 roku przez Gruzję awantura wojenna z Rosją, zakończyła się wojskowym i propagandowym zwycięstwem Rosji, co zdaje się

---

<sup>10</sup> *Active Engagement, Modern Defence: Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation adopted by Heads of State and Government in Lisbon, 19 November 2010.*

poważnie zaszkodziło euroatlantycznym aspiracjom prezydenta Micheila Saakaszwilego. Ponadto, co warto podkreślić, konflikt gruzińsko-rosyjski rozegrał się przy całkowitej bierności NATO, a wykazał zrzęcnosć dyplomacji Francji przewodniczącej wtedy Unii Europejskiej. Po latach konfliktów w obozie „pomarańczowych” na Ukrainie, ostatecznie pożegnali się oni z władzą przegrywając wybory prezydenckie w styczniu/lutym 2010 roku. Dwa miesiące później ostatecznie skompromitowała się „tulipanowa rewolucja” w Kirgistanie, kiedy w wyniku krwawych zamieszek od władzy został odsunięty prezydent Askar Akajew.

## 2.2. Zmiana w globalnym ładzie międzynarodowym

Z punktu widzenia interesów Polski i Rosji najważniejsza zmiana dotyczy spadku pozycji i roli międzynarodowej Stanów Zjednoczonych. Przyjęta przez Polskę strategia *bandwagoning* wobec USA ujemnie odbijała się na polskich interesach i prestiżu międzynarodowym. Zaangażowanie wojskowe Polski w Iraku przysparzało wyraźnych niedogodności i kosztów politycznych<sup>11</sup>. W rezultacie rząd D. Tuska realnie oceniał sytuację, choć inaczej uzasadniając swoją decyzję, wycofał wojsko polskie z Iraku jesienią 2008 roku. Niestety kontynuowała PiS-owska politykę zwiększania zaangażowania wojskowego w Afganistanie, a także doprowadził do końca negocjacje i podpisał umowę z USA w sprawie instalacji w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej<sup>12</sup>.

Globalny kryzys finansowy rozpoczął się jesienią 2008 roku w USA, a przede wszystkim był spowodowany polityką ekonomiczną tego państwa. Kryzys ten poważnie podważył pozycję Stanów Zjednoczonych w gospodarce światowej, a dotknął praktycznie cały świat zachodni, w tym Rosję. Obronną ręką wyszły w pierwszej jego fazie gospodarki nowych wschodzących mocarstw (a także Polski). Ten kryzys finansowy uwidoczniał dokonującą się zmianę w ładzie globalnym, umocnił rosnącą pozycję Chin, Indii i Brazylii. Chociaż kryzys dotknął także Rosję, to jednak szybki wzrost gospodarczy w poprzednich latach sprawił, że zaliczana ona jest do tzw. grupy wschodzących mocarstw BRICS.

Jedną z konsekwencji dokonującej się redystrybucji sił w systemie międzynarodowym była zmiana polityki Stanów Zjednoczonych przez nowego prezydenta Baracka Obamę, który ogłosił odejście od unilateralizmu, powrót do partnerstwa transatlantyckiego i „reset” w stosunkach z Rosją. O ile dla polityki polskiej całość zmian w pozycji i roli międzynarodowej USA była negatywnym uwarunkowaniem, to przywódcy Rosji ocenili, że była to korzystna, oczekiwana zmiana oznaczająca fiasko realizowanej od czasu zakończenia zimnej wojny strategii jednobiegowości (przede wszystkim miał tego dowodzić krach amerykańskiej polityki w Iraku). Bazując na tej ocenie Moskwa zaproponowała budowanie ładu wielobiegowego przy współpracy z Zachodem. Postawmy więc pytanie, czy Polska dokonała pełnej redefinicji koncepcji własnej polityki zagranicznej?

<sup>11</sup> Zob. M. Stolarczyk, *Kontrowersje wokół militarnego zaangażowania Polski w Iraku*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 1, s. 61–92; J. Zajac, *Udział Polski w misjach pokojowych i stabilizacyjnych na początku XXI wieku*, „Kra-kowskie Studia Międzynarodowe” 2007, nr 4 (IV), s. 200–202; M. Lasoń, *Polska misja w Iraku*, Krakowska Akademia im. A. F. Modrzewskiego, Kraków 2010, s. 241 i n.

<sup>12</sup> Rząd RP podpisał tę umowę 20 sierpnia 2008 r. Nie weszła ona w życie, gdyż nowa administracja USA Baracka Obamy oświadczyła (17 września 2009 r.), że rezygnuje z planów budowy tarczy antyrakietowej w Polsce i Republice Czeskiej przewidzianej tą umową. W następnym roku Prezydent USA Obama zaproponował zbudowanie bardziej nowoczesnego i skutecznego systemu ochrony wszystkich państw NATO przed rakietami balistycznymi z Bliskiego Wschodu i włączenie do niego Polski i Republiki Czeskiej; zapowiedział też, że plany nowego systemu uwzględnią współpracę z Rosją.

### 3. Aktualne problemy w stosunkach polsko-rosyjskich

Aktualnie charakter stosunków polsko-rosyjskich określają trzy okoliczności. Pierwszą – stanowią stare spory i różnice interesów narodowych. Drugą – dość częste kontakty na szczeblu międzyrządowym, zapoczątkowane wizytą premiera Tuska w Moskwie w lutym 2008 roku, po latach polemik i jałowych sporów. Trzecią – mentalne zbliżenie społeczeństw będące wynikiem przeżywania tragedii katastrofy lotniczej w dniu 10 kwietnia 2010 r.

Stosunki polsko-rosyjskie od lat są zdominowane przez trzy podstawowe problemy będące wynikiem odmiennej wzajemnej percepcji oraz różnych interesów narodowych i ich nieelastycznej interpretacji.

**Pierwszym problemem jest różne postrzeganie historii stosunków wzajemnych.** Dla Polaków historia więcej znaczy i stanowi czynnik nadmiernie często wykorzystywany w bieżącej polityce. Zbyt emocjonalne patrzyenie na historię, eksponowanie w niej kart tragicznych nie służy teraźniejszości, a przede wszystkim utrudnia budowanie konstruktywnej wizji przyszłości. Jeśli w historii eksponujemy winy Rosjan, to naturalnym wydaje się domaganie przyznania się przez nich do tych win i poddania karze. Tego oczywiście nie jest w stanie zrobić naród, który ma odmienną ocenę owych „win” lub w ogóle o nich nie wie. Często obserwatorzy słusznie wskazują, że wiedza na temat zbrodni katyńskiej w społeczeństwie rosyjskim była niewielka, a odsetek Rosjan, którzy o tym słyszeli nie przekraczał 5%. Podobno emisja filmu Andrzeja Wajdy pt. *Katyń* w kwietniu 2010 roku. Trochę poszerzyła krąg zorientowanych w tej sprawie. Ponadto należy mieć świadomość, że nikła znajomość wśród Rosjan tragicznych kart z historii stosunków polsko-rosyjskich jest elementem szerszego problemu – niepełnej znajomości ich własnej historii, w tym zbrodni stalinowskich popełnianych na obywatelach ZSRR. W tym zakresie zaczęły się już zmiany świadomości, pod wpływem polskich nalegań i katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku. Ta ostatnia wyzwoliła współczucie, solidarność Rosjan z Polakami, przeżywającymi swoją tragedię. Widzieliśmy współczujących nam premiera Putina i prezydenta Miedwiediewa. Tragedia smoleńska wywołała wręcz przełom emocjonalny. Przywódcy Rosji publicznie zaczęli mówić własnemu społeczeństwu o odpowiedzialności Stalina i KPZR za zbrodnie popełniane na Polakach, jak i milionach obywateli b. ZSRR<sup>13</sup>.

Powstał jednak poważny problem, jak zachować postępującą normalizację stosunków polsko-rosyjskich i szanse na pojednanie oraz uchronić je od negatywnego wpływu sporów i polemik w Polsce na temat przyczyn katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Te spory i polemiki są przede wszystkim symptomem walki politycznej w Polsce pomiędzy PiS a Platformą Obywatelską, ale oddziałują negatywnie na stosunki polsko-rosyjskie.

Bardzo ważnym krokiem na tej drodze była uchwała Dumy Państwowej Federacji Rosyjskiej z 26 listopada 2010 r. Przypominając, że *zbrodnia katyńska została dokonana z bezpośredniego rozkazu Stalina i innych radzieckich przywódców* parlament Rosji wyraził głębokie

---

<sup>13</sup> Doradca prezydenta Rosji Siergiej Karaganow na łamach rządowej gazety tak pisał: *Kraj w pełni i bez zastrzeżeń przyznał się w końcu do Katynia, okazując szlachetność i współczucie dla polskiego nieszczęścia. Ale na razie kraj nie może znaleźć w sobie siły, żeby przyznać, że cała Rosja to wielki Katyń, usiany przede wszystkim bezimiennymi mogiłami milionów ofiar reżimu rządzącego nim przez większą część minionego stulecia. [...] W ostatnim roku stalinizm potępił i prezydent, i premier. A jednak my wszyscy nie możemy zdecydować się na to, by w pełni zrezygnować z tego dziedzictwa, pokajać się za to, że my sami, nasi przodkowie, znęcali się nad samymi sobą, swoim ludem.* Zob. С. Караганов, *Русская Катень*, „Российская газета”, Федеральный выпуск № 5239 (160), 22 июля 2010 г.

współczucie wszystkim ofiarom nieuzasadnionych represji, ich rodzinom i bliskim. Oświadczenie dało wyraz przekonaniu, że proces wyjaśniania wszystkich okoliczności zbrodni katyńskiej będzie kontynuowany. Czytamy w nim: *Nasze narody zapłaciły ogromną cenę za zbrodnie totalitaryzmu. Stanowczo potępiając reżim, który gardził prawami i życiem ludzi, deputowani do Dumy Państwowej w imieniu narodu rosyjskiego wyciągają przyjazną dłoń do narodu polskiego. Wyrażają też nadzieję na początek nowego etapu w stosunkach między naszymi krajami, które będą rozwijać się na gruncie demokratycznych wartości*<sup>14</sup>. To bezprecedensowe oświadczenie wskazuje na wolę strony rosyjskiej poszukiwania pojednania z Polską<sup>15</sup>. Jednak trzeba jeszcze czasu zanim społeczeństwo rosyjskie oswoi się z tą nową dla niego oceną. Powstaje więc pytanie, czy Polska nadal powinna domagać się kolejnych aktów ekspiacji za zbrodnie stalinowskie?

### **Wariant I**

*Jeśli sformułujemy odpowiedź pozytywną, to znaczy, że należy powrócić do polityki polskiej z poprzednich lat, zwłaszcza z czasów rządów PiS. Trzeba tylko się zastanowić, co to da?*

### **Wariant II**

*Natomiast, jeśli uznamy, że należy już zaprzestać powracania przez polityków do historii, to damy szansę przywódcom Rosji pomyślnego przeprowadzenia rozpoczętej już destalinizacji. Można sądzić, że to bardziej się opłaci naszemu państwu, a przy równoległych innych koncyliacyjnych działaniach, otworzy drogę do pojednania narodów polskiego i rosyjskiego, tym bardziej, że widoczne dążenie Rosji do poprawy stosunków z Polską ma być częścią pojednania z całą Europą*<sup>16</sup>. *Pojednanie nie może bowiem polegać na tym, że jedna strona – nawet ta poszkodowana – narzuci drugiej całkowicie swój punkt widzenia. Należy pamiętać, że narody mają także własną dumę, a z pewnością dotyczy to Rosjan.*

Niemniej mówienie o pojednaniu polsko-rosyjskim wydaje się nieco przedwczesne, jako, że najpierw lub równoległe należałoby doprowadzić do zaawansowanej normalizacji stosunków dwustronnych, polegającej na rozwiązaniu szeregu problemów po drodze oraz należy stworzyć nowe instytucje ułatwiające dialog i współpracę.

**Drugim problemem jest odmienna wizja systemu bezpieczeństwa europejskiego.** Polska już w 1992 roku wybrała akces do NATO jako systemu kolektywnej obrony. Głównym motywem tego była wyolbrzymiana obawa przed Rosją jako potencjalnym agresorem. Potem Polska opowiedziała się za poszerzeniem NATO na Wschód, a co jest oczywistym, odrzuca przyjęcie do niego Rosji. Z punktu widzenia Moskwy, tak realizowane rozszerzanie

<sup>14</sup> Uchwała Dumy ws. zbrodni katyńskiej, PAP, 26 listopada 2010.

<sup>15</sup> Znany brytyjski historyk Norman Davies następująco ocenił uchwałę Dumy FR w sprawie Katynia: *Znaczenie tej uchwały polega na tym, że ona była skierowana nie tylko do społeczeństwa polskiego, a także rosyjskiego. Istotny jest sposób, w jaki prawda historyczna przedostaje się do społeczeństwa rosyjskiego. To, że Katyń był zbrodnią NKWD, przyznał już Michaił Gorbaczow w 1990 r. Potem Borys Jelcyń był w Polsce i przeproszał rodziny katyńskie, ale to były gesty skierowane do Polaków. Rosjanie o tym nie wiedzieli. Teraz Putin jako pierwszy premier Rosji przyjechał do Katynia. Rosjanie zobaczyli w telewizji ogólnokrajowej film Andrzeja Wajdy „Katyń”. Obywatele Rosji widzieli na ekranie, jak żołnierze NKWD strzelali w głowy polskich oficerów. Wiem, że to był dla nich ogromny szok. Dowiadawali się czegoś nie o historii Polski, ale o historii własnej. Przecież przed telewizorami zasiedli synowie i wnuki tych, którzy zginęli, i tych, którzy mordowali. Zob. Rozmowa świętej Polski ze świętą Rosją, wywiad z Normannem Daviesem, „Gazeta Wyborcza”, 22 grudnia 2010.*

<sup>16</sup> Por. A. Smolar, *Polska, Rosja i śmierć*, „Gazeta Wyborcza”, 16 kwietnia 2010.

NATO, oznacza egoistyczne dbanie przez państwa zachodnie o własne interesy bezpieczeństwa i traktowanie Rosji, jako państwa, którego interesy bezpieczeństwa nie są uwzględniane, a Rosja nie tylko jest odpychana od Zachodu, a może nawet traktowana jako potencjalny przeciwnik<sup>17</sup>.

Rosja uważa, że Polska zachowuje się arogancko, często wyraża własne poczucie wyższości wobec Rosjan i reprezentuje interesy Stanów Zjednoczonych, które starają się zachować swoją pozycję jedyne światowego mocarstwa, jaką uzyskały po zimnej wojnie. Domaga się zlikwidowania asymetrii bezpieczeństwa i stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego, jak to przedstawiła w planie Miedwiediewa. Naczelną zasadą, jaka przyświeca tej propozycji jest prawne potwierdzenie zasady niepodzielności bezpieczeństwa europejskiego oraz w pewnym sensie zakonserwowanie *status quo* poprzez zablokowanie dalszej ekspansji NATO na obszar WNP i jego infrastruktury na terytorium jego środkowoeuropejskich nowych członków, takich jak Polska.

### **Rekomendacja**

*Uwzględniając zmiany w sytuacji w Europie, jakie zaszły w ostatnich latach, zasadne byłoby życzliwe zainteresowanie się naszej polityki zagranicznej planem Miedwiediewa. Polska ma zabezpieczone najważniejsze interesy narodowe. Przystępując do NATO uzyskaliśmy najlepsze z możliwych grupowe gwarancje bezpieczeństwa, a stając się członkiem Unii Europejskiej weszliśmy na szeroką drogę rozwoju i awansu cywilizacyjnego. Teraz wygląda na to, że Sojusz Północnoatlantycki wyczerpał swoje możliwości ekspansji na Wschód. W związku z tym, można zrezygnować z forsowania dla niego polityki „otwartych drzwi”. Także nie ma potrzeby zwiększania misji ekspedycyjnych NATO, z czego dotychczas Moskwa nie była zadowolona. Przegrywana wojna w Afganistanie potwierdza wymownie, że należy jak najszybciej z tej polityki się wycofać. Czas wyraźnie pokazuje, że nie ma lepszych sposobów rozwiązywania konfliktów niż dialog prowadzony pod egidą ONZ lub/i z udziałem tzw. grup kontaktowych. Rosja jest więc potrzebna Zachodowi, w tym – co należy sobie uświadomić – także Polsce jako, państwu przynależącemu do tego systemu.*

Jeśli nawet nasi decydenci nie są skłonni zrozumieć tego wymogu, to powinni włączyć się do debaty nad rosyjską propozycją nowej konstrukcji bezpieczeństwa europejskiego, czy szerzej euroatlantyckiego<sup>18</sup>. Trzeba to uczynić zanim Zachód czy NATO nie popadnie w głęboki kryzys wewnętrzny i stanie się graczem o coraz słabszych atutach. Jeśli będziemy uczestniczyć w tej debacie, to uzyskamy możliwość wpływu na kształtowanie nowej architektury bezpieczeństwa międzynarodowego. Można, np. w zamian za ustępstwa (wobec Rosji)

---

<sup>17</sup> Przyznać trzeba, że Rosjanie mogą mieć uzasadnione poczucie odpychania lub pozostawienia ich samym sobie. Po zimnej wojnie Zachód zaoferował państwom środkowoeuropejskim przyjęcie do własnych struktur, natomiast Rosji nic, poza pouczeniami jak mają się reformować. Benjamin Barber twierdzi wręcz, że *Rosja po upadku komunizmu była źle traktowana. Została postawiona do kąta. Została postawiona pod ścianą*. Uważa on to za błąd Zachodu. (Zob. *Koniec świata dorosłych dzieci. Rozmowa z Benjaminem Barberem*, „Rzeczpospolita Plus Minus”, 11–12 października 2008 r.). To wywołało tzw. syndrom weimarski w polityce rosyjskiej, który przejawiał się w tym, że Moskwa dąży do uzdrowienia i unowocześnienia państwa oraz przywrócenia mu godności na arenie międzynarodowej.

<sup>18</sup> Szlusznie minister Radosław Sikorski mówił już w marcu 2008 r. na Uniwersytecie Warszawskim, że musimy uwzględniać stanowisko Rosji, nawet jeśli się z nim nie zgadzamy. Tezę tę powtórzył dwa miesiące później w exposé sejmowym.

w sprawach nierozmieszczania przez NATO jednostek bojowych na terytoriach swoich nowych członków, uzyskać podobne zobowiązanie się Rosji wobec państw WNP. Jeśli doszłoby w przyszłości do stworzenia nowego systemu bezpieczeństwa, to nie powinien on ograniczać się tylko do Europy, ale obejmować także cały obszar byłego ZSRR. To umożliwiłoby np. stacjonowanie wojsk czy sił pokojowych NATO, także na obszarze WNP. Warto w tym miejscu przypomnieć, że taką możliwość dopuszczała Rosja na początku lat 90., zanim kraje środkowoeuropejskie podjęły starania o przystąpienie do tego sojuszu.

Ponadto, Polska powinna być szczególnie aktywna w rozmowach z Rosją po to, aby udowodnić swoim sojusznikom i partnerom na Zachodzie, że nie jesteśmy rusofobami, którą to etykietę przyklejono nam – w dużej mierze ze względu na naszą asertywną i nieracjonalną politykę, zwłaszcza w latach 2005–2007. Należałoby także wykazywać się aktywnością by „nie oddawać pola” np. Niemcom. To my Polacy, nie mamy mniejszych interesów niż Niemcy w kształtowaniu dobrych, sąsiedzkich stosunków z Rosjanami. Jeśli ostatnio z Niemiec dochodzą informacje, że w dalszym ciągu politycy (np. Volker Rühle) dopuszczają przyjęcie Rosji do NATO<sup>19</sup>, to nie należy tego krytykować, ale iść do przodu<sup>20</sup>, i proponować inne rozwiązania, które lepiej będą odpowiadać naszym interesom narodowym.

Również nie powinna nas niepokoić rosyjska idea (planu Miedwiediewa) koordynowania działań między istniejącymi w Europie organizacjami. W wypowiedziach wielu ekspertów, w tym z Ośrodka Studiów Wschodnich, oceniana jest ona jako dążenie Rosji do podporządkowania w praktyce NATO – OBWE, albo jako ogólnikowa – podobnie jak cały rosyjski plan<sup>21</sup>. Dziś sytuacja jest już inna niż w 1993 roku, kiedy minister spraw zagranicznych FR Andriej Kozyrjew, postulował podobne rozwiązanie. NATO liczy obecnie, nie 16, lecz 28 członków, a Unia Europejska – 27. Wszystkie państwa należące do obu organizacji stanowią ok. połowy członków OBWE i mogą wywierać na nią decydujący wpływ. Jedynie w OBWE obowiązuje generalna zasada consensusu. Tak więc decyzje tej struktury są podejmowane demokratycznie. Czego więc obawiają się przeciwnicy OBWE?

Dalsze podtrzymywanie tezy, że najważniejszą instytucją bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie jest i powinno pozostać NATO, zdradza tkwienie przy kontestowanej przez Rosję tezie, że państwa zachodnie są przeciwnikami zasady równego bezpieczeństwa. Jeśli nawet w pewnych kręgach politycznych w Polsce utrzymuje się podejrzenie co do intencji Rosji wobec naszego kraju i obawa przed agresją zbrojną, to można byłoby próbować uzyskać w negocjacjach dwu- i wielostronnych specjalne zobowiązanie do nieuzycia siły. Nie można bowiem dokonać przejścia do partnerskiej współpracy z Rosją, jeśli po naszej stronie (czy tamtej także) utrzymuje się niejasność co do intencji partnera, a nawet jakaś fałszywa percepcja zagrożeń. Bezpieczeństwo jest dla każdego państwa najważniejszą sprawą. Tutaj nie

---

<sup>19</sup> W marcu 2010 r. grupa wpływowych niemieckich polityków i generałów opowiedziała się w artykule opublikowanym w tygodniku „Der Spiegel” za „otwarcie drzwi NATO” dla Rosji. Ich zdaniem wstąpienie Rosji do NATO, a nawet perspektywa takiej akcesji znacznie wzmocniłyby Sojusz Północnoatlantycki. Pod artykułem podpisali się były minister obrony (za czasów Helmuta Kohla) Volker Rühle, były ambasador Niemiec w Polsce Frank Elbe, a także dwóch generałów: były przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO Klaus Nauman i wiceadmirał Ulrich Weisser, który wcześniej stał na czele Komitetu Planowania w niemieckim ministerstwie obrony. Zob. *Ex-Verteidigungsminister Volker Rühle fordert Aufnahme Russlands in die Nato*, „Der Spiegel”, 6.03.2010.

<sup>20</sup> Przykładem tego była wcześniej odważna – jak na atmosferę panującą w Polsce – wypowiedź ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego 30 marca 2009 r. w Toruniu na IV Debacie Kopernikańskiej, gdy stwierdził, że wyobraża sobie przyjęcie w przyszłości Rosji do NATO.

<sup>21</sup> Zob. np. M. Kaczmarski, *Rosyjski rewizjonizm wobec Zachodu / Russia's Revisionist Policy Towards the West*, Prace OSW/OSW Studies, nr 33, Warszawa, grudzień 2009, s. 35, 77.

mogą pozostać jakiegokolwiek niedomówienia. A właśnie rozmowy na temat nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego mogły by stanowić ramy do wyjaśnienia i wyeliminowania wszelkich niejasności. Tutaj – po naszej stronie trzeba dokonać mentalnego przełomu. A to będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy stosunki dwustronne polsko-rosyjskie przejdą z fazy normalizacji w fazę pojednania obu narodów.

Ponadto OBWE – pomimo swojej względnej słabości (spowodowanej przede wszystkim rozszerzeniem NATO) zachowała przydatność w dziedzinie tzw. miękkich aspektów bezpieczeństwa<sup>22</sup>, zaś NATO nie potrafiło używając potężnej siły wojskowej rozwiązać wielu konfliktów.

**Trzecim problemem jest bezpieczeństwo energetyczne.** Generalnie polskie władze są przeczułone na tym punkcie i patrzą na problem poprzez pryzmat analizy geopolitycznej. Faktycznie jako kraj jesteśmy importerem z Rosji większości surowców energetycznych, ok. 2/3 kupowanej za granicą ropy naftowej i prawie 100% gazu ziemnego. W percepcji naszego bezpieczeństwa energetycznego jako główny problem traktowany jest import gazu z Rosji. Tymczasem warto odnotować, że udział gazu w produkcji energii w Polsce wynosi ok. 12%, a jeśli uwzględnimy fakt, że ok. 1/3 gazu pozyskiwana jest z własnego krajowego wydobycia, to zależność energetyczna od gazu importowanego z Rosji faktycznie mieści się w granicach 6–8%. Liczby te nie wskazują na dużą zależność energetyczną Polski od dostaw surowców z Rosji<sup>23</sup>. Znacznie wyższą zależność od importu nośników energii ma Unia Europejska jako całość, a przede wszystkim inne kraje Europy Środkowej.

Polscy politycy, zwłaszcza o tzw. orientacji narodowo-katolickiej, alarmują z powodu rzekomego niebezpieczeństwa przerwania dostaw ropy i gazu z Rosji i proponują poszukiwanie alternatywnych dostawców<sup>24</sup>. Przyjrzyjmy się jednak faktom, czy Rosja zastosowała wobec Polski szantaż energetyczny? Odpowiedź na to pytanie jest banalnie prosta, bo takiej sytuacji nie było. Na to politycy i publicyści z troską wskazują, że Rosja wstrzymywała dostawy gazu dla Ukrainy i Białorusi, a ograniczenia dotknęły odbiorców z UE. Takie fakty rzeczywiście się zdarzyły, ale nawet przy najostrożniejszym z kryzysów z początku 2009 roku, zablokowane dostawy gazu przez Ukrainę w części skompensowano Polsce Gazociągiem Jamalskim przez Białoruś. Polscy politycy w większości nie chcieli przyznać, że problemy z tranzytem gazu przez Ukrainę, były rezultatem karania tego państwa za nieopłacenie za importowany gaz i za jego kradzież.

Histeryczne reakcje na wstrzymywanie przez rosyjski Gazprom wysyłki gazu na zachód były przedstawiane jednostronnie jako używanie przez Rosję szantażu lub broni gazowej, przy ignorowaniu innych okoliczności wynikających z niesolidności krajów tranzytowych. Przedstawiane od końca lat 90. pomysły budowy alternatywnych korytarzy transportowych do importu nierosyjskich surowców energetycznych (np. Odessa–Brody–Gdańsk, czy gazociąg z Norwegii) nie oparte były na solidnej kalkulacji ekonomicznej i nie posiadały nawet promesy odpowiedniego zabezpieczenia źródeł finansowania. Wyrażały raczej geopolitycznie motywowane mrzonki, będące wyrazem pragnienia uniezależnienia się od dostaw z Rosji.

<sup>22</sup> Podkreślono to na ostatnim spotkaniu na szczycie w dniach 1–2 grudnia 2010 r. w Astanie. Zob. *Astana Commemorative Declaration: Toward Security Community*, Astana 2010, www.osce.org, wrzesień 2011.

<sup>23</sup> Por. M. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 46 i n.

<sup>24</sup> W. Unge, M. Zamarlik i in., *Polish-Russian Relations in an Eastern Dimension Context*, FOI (Sweedish Defence Agency Research), Stockholm 2006, s. 60 i n.

**Rekomendacja**

***Należy obniżyć temperaturę dyskusji z Rosją na temat bezpieczeństwa energetycznego i unikać zbędnych emocjonalnych polemik. Odrzucić obłądną tezę polskich nacjonalistów, którzy starają się wmówić społeczeństwu, że od gazu zależy nasza niepodległość. Na bezpieczeństwo energetyczne spojrzeć – nie z tradycyjnej perspektywy geopolitycznej, ale szerzej także w kontekście biznesowym i klimatycznym. Trzeba więc odpolitycznić kwestię bezpieczeństwa energetycznego, to ułatwi nam szukanie wspólnie z UE korzystnych dla nas rozwiązań. Budować to bezpieczeństwo wspólnie z UE i Rosją.***

Takie są uwarunkowania geograficzne, że Rosja posiada duże zasoby surowców energetycznych, a Polska – podobnie jak większość krajów europejskich – ich nie ma w ilościach wystarczających na pokrycie całości własnych potrzeb. Na to można i należy spojrzeć bez emocji czy geopolitycznych szyneli, a w kategoriach biznesowych. Rosja ma towar jakiego potrzebujemy i chce nam go sprzedać, a my możemy go kupić. Czyli widać tutaj współzależność interesów producenta i eksportera oraz konsumenta i importera. Przecież to taka prosta konstatacja. No chyba, że sami będziemy nadal komplikować sobie sytuację i będziemy nerwowo szukać alternatywnych dostawców, bez możliwości zbudowania sieci przesyłowych, a przy tym po wyższych cenach. Już kiedyś rząd Jerzego Buzka podpisał w 2001 roku kontrakt z Norwegią, na warunkach cenowych mniej korzystnych od tych, jakie Polska miała w umowie z Rosją.

Polska nadwrażliwość na rzekomą niebezpieczną zależność energetyczną od Rosji nie przysparza nam zrozumienia w Unii Europejskiej. Na Gazociąg Północny (Nord Stream) niektórzy polscy politycy nadal patrzą jak na pewną wersję „Paktu Ribbentrop–Mołotow”<sup>25</sup>. Warto jednak przypomnieć, że w genezie tego projektu zaistnieliśmy jako negatywny czynnik stymulujący (odmawiając zgody na budowę drugiej nitki Gazociągu Jamalskiego przez nasze terytorium, czy tzw. złątki między istniejącym gazociągiem a gazociągiem biegnącym przez Słowację na zachód Europy). Grupy rządzące w Polsce niesłusznie utożsamiały interesy Polski i Ukrainy w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego, zabiegając niekiedy bardziej o interesy Ukrainy, niż o interesy polskie. Również z niezrozumiałym uporem odmawiamy Rosji prawa do budowania gazociągu nienarażonego na kaprysy krajów tranzytowych (Gazociągu Północnego). Pomimo podtrzymywanej krytyki tej inwestycji, Polska kiedyś powinna się do niej przyłączyć, bo do tego skłoni nas konieczność ekonomiczna.

Szukanie alternatywnych źródeł zaopatrzenia w surowce energetyczne nie powinno oznaczać wyłącznie chęci (jak to do niedawna przedstawiano) znajdowania innych dostawców, a powinno liczyć się z rachunkiem ekonomicznym. Dlatego budowanie gazoportu w Świnoujściu, w którym ma być magazynowany gaz płynny kupowany po wysokich cenach w krajach Zatoki Perskiej, nie może być rzeczywistą alternatywą dla importu gazu z Rosji (bo innych także nie ma). Ponadto poszukiwanie alternatyw, to także zwiększanie wydobycia krajowego. W perspektywie długookresowej należy uwzględniać także, ale nie przeceniać, szans na wydobywanie w Polsce gazu łupkowego. Ponadto, Polska posiada duże zasoby węgla, zwłaszcza kamiennego. Należy więc powrócić do podejmowanej w latach 70., wspólnie z RFN, gazyfikacji węgla. Wreszcie wielkie znaczenie ma, a tego Polska nie może ignorować, łączenie kwestii pozyskiwania energii ze źródeł alternatywnych z wymogami ochrony środo-

---

<sup>25</sup> Określenia tego użył 30 kwietnia 2007 r. Radosław Sikorski, jako minister obrony narodowej w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. Potem jako szef dyplomacji w rządzie Donalda Tuska nie powtarzał podobnych formuł.

wiska. Polska jest wszakże sygnatariuszem zintegrowanego programu UE polityki energetycznej i klimatycznej (z marca 2007 roku).

Jeśli na bezpieczeństwo energetyczne kraju spojrzymy kompleksowo, tak jak wyżej, to w znaczący sposób odpolityczniony problem dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego z Rosji. Niewątpliwie ułatwi to nam dialog międzypaństwowy, zdejmie jeden z trudniejszych problemów zakłócających stosunki wzajemne, a dodatkowo Polska zyska uznanie partnerów w Unii Europejskiej<sup>26</sup>.

Nie mniej w sprawach energetycznych z Rosją pozostaną problemy. Moskwa zaproponowała (w kwietniu 2009 roku) Unii Europejskiej zawarcie nowego traktatu, który zastąpiłby Kartę Energetyczną. Jej głównym celem jest zagwarantowanie praw producentów energii (praw państw do dysponowania własnymi surowcami naturalnymi) oraz zapewnienie sobie trwałości popytu. Rosja domaga się „niedyskryminacyjnego” dostępu do unijnego rynku energetycznego, ale nie zgadza się na udział kapitału z państw UE w eksploatacji i przesyłaniu surowców energetycznych. Kilka miesięcy potem Rosja wypowiedziała traktat Karty Energetycznej. Spory w tych sprawach będą się długo toczyć, jako, że Rosja jest tu – jako producent nośników energii – stroną silniejszą. Polska zyskała szansę odegrania pewnej roli w ramach Unii Europejskiej, w tym zwłaszcza w czasie sprawowania prezydencji w drugiej połowie 2011 roku.

#### **4. Wpływ stanu stosunków polsko-rosyjskich na zdolność realizacji interesów Polski w środowisku międzynarodowym**

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski zapytany (w grudniu 2010 roku) przez dziennikarza o to jak na zmianę w stosunkach polsko-rosyjskich reaguje Zachód, którego dyplomaci twierdzą, że są nią zaskoczeni, bo do tej pory uważali Polskę za kraj nieprzychylny Rosji, odpowiedział *Z antyrosyjską gębą trudniej prowadzić politykę – i na Wschodzie, i na Zachodzie. Nasz rząd odblokował stosunki z Rosją nie po to – jak mówi opozycja PiS-owska – by się komuś przypodobać, tylko po to, by móc więcej dla Polski osiągnąć. Na Zachodzie Europy poważni przywódcy i dyplomaci to dostrzegają – z szacunkiem. Ale są i tacy, którzy patrzą na to z pewną zazdrością. Bo chcieliby mieć monopol na europejskie kontakty z Kremlem i ustawiać Polskę w roli awanturników*<sup>27</sup>. Pogląd ten stanowi trzeźwą diagnozę na temat wpływu stanu stosunków polsko-rosyjskich na możliwości realizacji interesów Polski w środowisku międzynarodowym.

#### **Wobec Rosji i WNP**

Problemy występujące w stosunkach z Rosją w znaczącym stopniu wpływają na możliwości realizowania interesów Polski wobec Rosji i na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw.

<sup>26</sup> Sukcesem na tej drodze było podpisanie 29 października 2010 r. przez wicepremierów Polski i Rosji, Waldemara Pawlaka i Igora Sieczina, umowy w sprawie dostaw gazu do Polski. Umowa przewiduje, zwiększenie dostaw gazu z 7,45 mld m sześć. rocznie do ok. 10 mld m sześć. do 2022 r., z możliwością jej przedłużenia na kolejne lata. Negocjacje nad tą umową trwały ok. półtora roku. W końcowej fazie negocjacji zastrzeżenia do umowy zgłosiła Komisja Europejska, która domagała się dopuszczenia do zarządzania gazociągami niezależnych operatorów, tymczasem Polska i Rosja uzgodniły, że będzie nim Gaz-System.

<sup>27</sup> *Z Rosją mamy na czym budować*, „Gazeta Wyborcza”, 6 grudnia 2010.

Odmienne podejścia do oceny przeszłości utrudniają rozwijanie dwustronnej współpracy na płaszczyźnie społecznej. Stanowią psychologiczną barierę dla partnerstwa miast i regionów, kontaktów organizacji społecznych i pozarządowych, wymiany młodzieży, współpracy edukacyjnej i naukowej.

Istnieje potrzeba pojednania polsko-rosyjskiego ponad skomplikowaną historią stosunków wzajemnych. Istotne znaczenie mają w tym względzie prace, reaktywowanej wiosną 2009 r., Komisji do Spraw Trudnych. To właśnie ta komisja odgrywa pozytywną rolę w przezwyciężaniu obciążeń historycznych. Jej zalecenia powinny być traktowane podobnie jak zalecenia Komisji UNESCO do spraw podręczników szkolnych działającej w latach 70. w stosunkach Polska–RFN. Dalsze kroki w zakresie wyjaśniania tzw. białych plam czy rozbieżnych interpretacji wydarzeń z przeszłości należy pozostawić wyłącznie historykom.

Pozytywnym krokiem obu stron jest rozpoczęcie w połowie lipca 2010 roku prac nad utworzeniem Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Z inicjatywą powołania centrów wystąpiła Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych. Inicjatywę tę poparli premierzy Polski i Rosji, Donald Tusk i Władimir Putin<sup>28</sup>. 6 grudnia 2010 roku, podczas wizyty prezydenta Dimitrija Miedwiediewa w Polsce, podpisano list intencyjny w sprawie powołania placówek. Celem działania Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia oraz Centrum Rosyjsko-Polskiego Dialogu i Porozumienia ma być m.in. inicjowanie, wspieranie, podejmowanie działań na rzecz dialogu i porozumienia w stosunkach polsko-rosyjskich. Obydwa Centra mają prowadzić badania naukowe i działalność wydawniczą, upowszechniać wiedzę o stosunkach polsko-rosyjskich, historii, kulturze i dziedzictwie obu narodów, wspierać wymianę młodzieży i studentów, środowisk naukowych, akademickich, organizacji pozarządowych, samorządowych i gospodarczych. Polskie Centrum zostało powołane na mocy ustawy sejmowej z 25 marca 2011 r., a 30 września tego roku na jego dyrektora został powołany Sławomir Dębski.

Należy tylko życzyć sobie aby do tworzonego Centrum włączeni byli ludzie światli i rozumni, przekonani o potrzebie dialogu i pojednania polsko-rosyjskiego, a nie nacjonalisci i fundamentalisci. Ułatwić to może naszemu państwu odejście od polityki historycznej i podjęcie pragmatycznej współpracy prowadzącej do rzeczywistego zbliżenia Polaków i Rosjan.

### **Rekomendacja**

***Działając w tym kierunku można byłoby podjąć inne wspólne przedsięwzięcie i utworzyć polsko-rosyjski uniwersytet, w którym udziałowcami powinny być najpoważniejsze uniwersytety polskie i rosyjskie<sup>29</sup>. Taka wspólna uczelnia powinna mieć różne wydziały od humanistycznych, ekonomiczno-społecznych po przyrodnicze. Uniwersytet polsko-rosyjski mógłby cieszyć się dużym zainteresowaniem młodzieży z Rosji i innych krajów WNP, a stanowiłby ważne przedsięwzięcie instytucjonalne służące zbliżeniu Polaków i Rosjan na bazie wspólnego kształcenia i badań naukowych. Powinien być wolny od polityki, a koncentrować się na misji edukacyjnej i naukowej.***

<sup>28</sup> Polityczną decyzję o utworzeniu centrum podjęli premierzy Polski Donald Tusk i Rosji Władimir Putin podczas spotkania w Sopocie 1 września 2009 r., a polecieli jej realizację podczas spotkania ze współprzewodniczącymi Grupy ds. Trudnych w Smoleńsku 7 kwietnia 2010 r.

<sup>29</sup> Należy wyciągnąć wniosek z trudności w tworzeniu uniwersytetu polsko-ukraińskiego, kiedy latem 2010 r. przedstawiciele rządu Ukrainy poddali krytyce to, że z polskiej strony nie będzie uczestniczyć żaden liczący się uniwersytet, lecz jedna ze słabszych uczelni (UMCS).

Spory historyczne prowadzone przez polityków polskich i rosyjskich utrudniają także rozwijanie przez Polskę współpracy z innymi krajami b. ZSRR. Występują tutaj trojakiemu rodzaju niekorzystne dla naszych interesów działania: a) albo wciągają nas do prowadzonej gry czy sporów z Rosją (np. Gruzja, Ukraina pod przywództwem Wiktora Juszczenki), b) albo same unikają rozliczenia się z niechlubną historią, gdy widzą, że Polska stosuje podwójne standardy, żądając ekspiacji za zbrodnie rosyjskie (w Katyniu) a relatywizując zbrodnie ukraińskie na Wołyniu (nazywane również w Polsce „tragedią wołyńską”), czy nie reagując na postępujący na zachodniej Ukrainie proces nobilitowania zbrodniarzy OUN-UPA, c) albo powstrzymują niektóre państwa WNP od zacieśniania stosunków z Polską (np. niechęć Kazachstanu do udziału w szczytach energetycznych organizowanych przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego czy faktyczne przyłączenie się Ukrainy i Białorusi do embarga na import żywności z Polski (ustanowionego przez Rosję jesienią 2005 roku).

Efektom wydawniczym Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych jest publikacja w październiku 2010 r. obszernej książki na temat trudnych problemów w stosunkach polsko-rosyjskich w latach 1918–2008<sup>30</sup>. Prezentacja tej pracy odbyła się w Warszawie przy okazji oficjalnej wizyty w Polsce prezydenta Rosji Dimitrija Miedwiediewa w grudniu 2010 roku. Jak widać intelektualisci z obu krajów podjęli dialog. Wymaga on kontynuacji, a przede wszystkim dalszego rozwijania dialogu politycznego między przywódcami Polski i Rosji.

Po to aby można było prowadzić dalekowzroczną i stabilną politykę powinniśmy jako państwo posiadać dobrą i odważną jej koncepcję (strategię). Bez koncepcji, która opierając się na interesach narodowych, formułuje cele i zadania, nie ma dobrej polityki.

### **Rekomendacja**

*Polska powinna wypracować dokument strategiczny na temat odbudowy i rozwoju stosunków z Rosją. Powinien on postawić strategiczny cel doprowadzenia do pojednania między narodami polskim i rosyjskim. Taki dokument mógłby stanowić wstęp do ewentualnych prac nad sformułowaniem całościowej koncepcji polityki wschodniej, a więc odnoszącej się łącznie do Rosji i innych państw poradzieckich. Skoro Rosja daje dowody otwarcia na Zachód i partnerską współpracę z nami, a „kolorowe rewolucje” nas zawiodły, zarówno na Ukrainie, jak i w Gruzji, należałoby wypracować nową spójną koncepcję polityki wschodniej postulującą wspieranie demokracji i stabilności w tych państwach, ale nie przeciwko Rosji. W końcu nam powinno zależeć nie na tym, aby mieć w Rosji wroga, lecz by była ona częścią demokratycznego Zachodu. Chyba, że chcemy wrócić do zbankrutowanej polityki z lat 2005–2007. Prace nad nową całościową koncepcją polskiej polityki wschodniej (odnoszącej się do Rosji i innych państw poradzieckich) powinny być podjęte bezwzględnie, a ponadto Polska powinna zaproponować, aby Unia Europejska, zamiast kilku programów w jej polityce wschodniej, wypracowała jedną wspólną strategię polityki wschodniej.*

Jest to zadanie dość trudne po latach zastoju i nieporozumień w stosunkach polsko-rosyjskich, tym bardziej, że Unia Europejska nie ma jednej wspólnej strategii wobec Europy Wschodniej i całego obszaru poradzieckiego. U podstaw koncepcyjnych jej działań leżą różne cząstkowe strategie/programy odnoszące się do Rosji (w tym Partnerstwo dla Modernizacji),

<sup>30</sup> *Białe Plamy – Czarne Plamy: sprawy trudne w relacjach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, red. A. D. Rotfeld, A. W. Torkunow, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010, ss. 907.

europejskich członków WNP (Europejska Polityka Sąsiedztwa) i państw Azji Środkowej. W stosunku do Rosji czołowe państwa członkowskie Unii preferują indywidualne działania. Wygląda na to, że interesy ekonomiczne i potrzeba niedrażnienia Rosji skłaniają je do pragmatycznego podejścia. Nie wspomaga to wspólnej polityki wobec Rosji, a w rezultacie utrudnia porozumiewanie się Unii z tym mocarstwem. Ułatwia także Rosji kwestionowanie programów unijnych adresowanych wobec innych państw poradzieckich (jak chociażby zastrzeżenia do Partnerstwa Wschodniego). **Powstaje więc potrzeba wypracowania nowej i jednej wielkiej strategii UE wobec Rosji i całego obszaru WNP**<sup>31</sup>.

Polscy politycy chętnie chcą wzmocnić europejskość przede wszystkim Ukraińców i Gruzinów, ale nie Rosjan. Widać to wyraźnie było w stosunku Polski do tzw. kolorowych rewolucji na Wschodzie i jest widoczne w rozumieniu Partnerstwa Wschodniego UE. To za mało. Nie uda się wciąganie do Europy tylko wybranych państw wschodnich sąsiadów. Wszyscy powinni mieć szansę i europejską perspektywę.

Rosja jest państwem europejskim i jej miejsce jest w szerokiej Europie lub wspólnocie euroatlantyckiej. Bez uświadomienia sobie tej perspektywy, bez włączenia się Polaków do jej przybliżania, żadne częściowe rozwiązanie nie będzie możliwe. Nie przyniesie sukcesów wspieranie konsolidowania demokracji tylko w wybranych państwach poradzieckich, bo to nadal będzie wzbudzać podejrzliwość Rosji, wzmocniać w niej siły antyzachodnie i dystansować ją od zintegrowanej Europy.

Tymczasem Rosja musi być ściślej i wielopłaszczyznowo powiązana z UE. Znający bardzo dobrze realia rosyjskie amb. Stanisław Ciosek powiedział, że nie wierzy by Rosjanie znaleźli inny sposób na swój rozwój niż ten, który sprawdził się gdzie indziej, czyli na Zachodzie. Jego zdaniem rozstrzygnięcie kwestii przyszości Rosji to jedno z największych wyzwań XXI wieku, w pierwszej kolejności dla samych Rosjan, ale i dla polityki europejskiej, a w niej polskiej. Apelowal aby nie przegapić momentu **widocznej dziś gotowości Rosji do współpracy z Zachodem. Dodajmy, że należy postrzegać ową gotowość jako szansę na perspektywę przyłączenia się Rosji do niego**, bo – jak twierdzi Ciosek – następny taki moment *może się pojawić za 20 lat albo nigdy. A pomyślnie rozwijająca się Rosja z własnych, ogromnych zresztą zasobów fizycznych i intelektualnych, to również bezpieczeństwo sąsiadów, Europy i nas przecież, Polaków*<sup>32</sup>.

Trzeba więc mieć wyobraźnię w podejściu do Rosji, w kreśleniu granic UE, formułowaniu *finalité européenne*, w rekonstrukcji europejskiego ładu bezpieczeństwa. Dotyczy to całej Unii Europejskiej i NATO, a przede wszystkim Polaków jako bezpośrednich sąsiadów Rosji. Polska powinna w stosunkach z Rosją całkowicie odejść od „polityki historycznej” a przejść do „polityki perspektywicznej”.

Wyzwanie, jakie stoi obecnie przed światem zachodnim, w tym przed Polską, zawiera się w pytaniu: co dalej z Rosją, jakie ma być jej miejsce w ładzie międzynarodowym? **Tutaj ściągają się dwa alternatywne rozwiązania.**

Pierwsze, które Polska do niedawna starała się urzeczywistnić, zakłada odpychanie Rosji od demokratycznej Europy<sup>33</sup> i warunkowanie współpracy z nią przyjęciem przez Rosję standardów zachodnich w zakresie praw człowieka, ustroju politycznego i zasad gospodarki

<sup>31</sup> R. Zięba, *Czy w stosunkach polsko-rosyjskich możliwe jest przejście od „polityki historycznej” do „polityki perspektywicznej”?*, „Przegląd Zachodni” 2009, nr 3, s. 187–188.

<sup>32</sup> S. Ciosek, *Jest szansa na nową szansę*, „Gazeta Wyborcza”, 5 maja 2009.

<sup>33</sup> Zob. artykuł eurodeputowanego PiS (potem ugrupowania Polska Jest Najważniejsza) Pawła Kowala: *Syndrom Telimeny*, „Rzeczpospolita”, 11 czerwca 2010.

rynkowej – w myśl warunku *dopóki Rosja nie będzie taka jak my, to żadnej szansy na porozumienie nie ma*<sup>34</sup>. Polityka ta, choć była i jest popierana przez część polskiej elity intelektualnej, zdradza szlacheckie poczucie wyższości wobec Rosjan, a równocześnie polityczny anachronizm i prowincjonalizm wynikający z nierozumienia współczesnego świata. Szczególnie zawodne wydaje się myślenie w kwestiach bezpieczeństwa zakładające, że można zapewnić nasze bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo wspólnoty atlantyckiej izolując Rosję, a tym bardziej przeciwko niej. Wielokrotnie krytykował nieracjonalność tej koncepcji Zbigniew Brzeziński, wskazując na jedność historyczno-kulturową i strategiczną całość Europy z Rosją włącznie.

Drugie rozwiązanie zakłada, że jeśli chcemy mieć Europę bezpieczną i prosperującą, to powinniśmy dążyć do jak najściślejszego powiązania Rosji z politycznymi i ekonomicznymi strukturami, takimi jak Unia Europejska i NATO. Przyspieszać to będzie europeizację Rosji i sprzyjać będzie stopniowej ewolucji jej systemu społeczno-politycznego w kierunku liberalnej demokracji. Takie podejście najwyraźniej realizują wobec Rosji Niemcy. W ocenach polityków i ekspertów niemieckich powolny proces demokratyzacji i europeizacji Rosji jest możliwy wyłącznie dzięki współpracy, a nie w wyniku polityki odgraniczania się bogatej części Europy<sup>35</sup>. Widać, że również administracja amerykańska Baracka Obamy skłania się do takiego podejścia, a przynajmniej szerszego uwzględniania interesów bezpieczeństwa Rosji.

Widzimy więc nową korzystną tendencję w stosunkach międzynarodowych. Państwa mniejsze – jeśli chcą odnieść korzyści – powinny umieć odczytać trend dominujący i potrafić się w niego wpisać. Taką rekomendację należałoby sformułować pod adresem polskiej polityki wobec Rosji. Postulat ten byłby jednak nieco spóźniony, jako że rząd D. Tuska, mimo wielu niekonsekwencji i dużej ostrożności podjął w końcu 2007 r. taką politykę wobec Rosji. Należałoby tylko życzyć polskim władzom konsekwencji i większej odwagi oraz nieulegania epigonom polityki konfrontacji z Rosją.

### **Na forum organizacji międzynarodowych (NATO, UE, Rada Europy, OBWE, ONZ)**

Większość naszych sojuszników i partnerów z NATO i UE nie była i nie jest zainteresowana antagonizowaniem stosunków z Rosją. Spory z Rosją na wszelkie tematy mogą ograniczać zdolność realizacji naszych interesów na forum organizacji wielostronnych. Jak pisał (na początku 2008 roku) były minister spraw zagranicznych Stefan Meller, nasze miejsce i rola w Europie, w Unii Europejskiej w znacznym stopniu zależą od tego w jaki sposób ułożymy sobie stosunki z Rosją<sup>36</sup>.

Ostre polemiki na temat zainstalowania w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej nie tworzyły dobrego klimatu dla forsowania na forum NATO postulatu rozszerzania sojuszniczej infrastruktury wojskowej na nasze terytorium. Rosja twierdzi, że takie

---

<sup>34</sup> Doradca premiera D. Tuska, Bartłomiej Sienkiewicz pytał *Co naprawdę chcieliśmy osiągnąć? Przesunąć granicę umownego Zachodu w okolice bramy smoleńskiej, czyli tam, gdzie przebiegała jakieś trzy i pół wieku temu? Zepchnąć Rosję pod Ural? Czy dopiero wtedy poczuliśmy się bezpieczni? Zarazem ocenił: Przecież to jest polityka strachu, której konsekwencją może być tylko jeszcze większy strach i rozczarowanie. Zob. *Pożegnanie z Giedrojciem*, „Rzeczpospolita”, 28 maja 2010.*

<sup>35</sup> M. Stolarczyk, *Rola Rosji w polityce bezpieczeństwa Polski pod koniec pierwszej dekady XXI wieku*, w: *Polska wobec wyzwań bezpieczeństwa narodowego*, red. K. Budzowski, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2010, s. 144. Szerzej zob. A. Łada (red.), E. Kaca, K.-O. Lang, J. Peters, *Rosja dziś i jutro. Opinie polskich i niemieckich ekspertów*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2010.

<sup>36</sup> S. Meller, *Jak rozmawiać z Rosją*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2008, nr 1, s. 27.

działania stwarzają zagrożenie dla jej bezpieczeństwa, a przy tym powołuje się na uzgodnienia z Sojuszem z maja 1997 roku w tej sprawie<sup>37</sup>.

Polska nieufność wobec Rosji, bazująca na resentymentach historycznych i wyrażająca się już wielokrotnie w postaci tzw. syndromu Jałty, utrudniała zawieranie porozumień o partnerstwie między NATO a Federacją Rosyjską. Tak było gdy Rosja przystępowała do programu Partnerstwa dla Pokoju, gdy zawierano układ stanowiący (z 27 maja 1997 roku), układ rzymski (z 28 maja 2002 roku) czy gdy dyskutowano nad nową koncepcją strategiczną Sojuszu w latach 2009–2010.

Nie wydaje się możliwe skuteczne promowanie własnych interesów i rozwiązań na forum NATO, jeśli nadal będziemy postrzegać współczesną Rosję, tak jak stare imperium dążące do zniewolenia Europy Środkowej, a Sojusz Północnoatlantycki traktować jako przeciwwagę wojskową dla tego mocarstwa. Dzisiaj sojusznicy oczekują od nas czego innego, a mianowicie nowych pomysłów na zbliżenie z Rosją, a nie tylko prostej odrzucenia rosyjskiej propozycji rekonstrukcji europejskiego systemu bezpieczeństwa.

### **Rekomendacja**

***Skoro Rosja sprzeciwia się angażowaniu sojuszy polityczno-wojskowych w operacje reagowania kryzysowego, a Polska (w dyskusji nad nową koncepcją strategiczną Sojuszu) podkreślała, że NATO powinno przede wszystkim być organizacją kolektywnej obrony, to może rzeczywiście warto rozważyć scedowanie tych operacji na inny podmiot – jeśli nie ONZ, to na OBWE lub jakąś koalicję międzynarodową z udziałem NATO, Unii Europejskiej i Rosji. Taka propozycja stanowiłaby krok naprzeciw planowi Miedwiediewa.***

Istnieje wiele trudnych spraw w stosunkach między Unią Europejską a Rosją. Polska może i powinna wykazywać się szczególną inicjatywą w ich rozwiązywaniu. Jednym z nich jest problem zniesienia wiz dla Rosjan przekraczających granicę zewnętrzną UE. Jak wiadomo Rosja na spotkaniu na szczycie z UE (w maju 2010 roku) oficjalnie podniosła ten postulat. Rząd PO/PSL zajął w tej sprawie konstruktywne i otwarte stanowisko, opowiadając się za docelowym zniesieniem wiz dla wszystkich wschodnich sąsiadów Unii. Bardzo pozytywnym i rozsądnym gestem Polski było zaproszenie na ostatnie spotkanie ministrów spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego w Paryżu (23 czerwca 2010 roku) także szefa dyplomacji rosyjskiej<sup>38</sup>. To posuwa sprawę do przodu, bo pozwala lepiej zrozumieć zgłaszany postulat wizowy dwom państwom, których głos przesądza w wielu sprawach Unii Europejskiej.

Polska od lat stara się wywierać wpływ na politykę wschodnią Unii Europejskiej, a zauważyć należy, że jest ona zależna od charakteru stosunków polsko-rosyjskich. Nie przypadkiem przyjęcie przez Unię inicjatywy Partnerstwa Wschodniego miało miejsce dopiero wtedy, kiedy zaczęły się polepszać nasze relacje z Rosją<sup>39</sup>. Również należy uznać, że najskuteczniejsze polskie poparcie dla przyjęcia Ukrainy do UE można będzie uzyskać poprzez dalszą poprawę stosunków z Rosją. Działając wbrew interesom Rosji, zachowując się z po-

<sup>37</sup> Moskwa uzyskała wtedy zapewnienie w formie deklaracji państw członkowskich NATO, że po rozszerzeniu Sojuszu, nie będą przenosić infrastruktury wojskowej na terytoria nowych członków.

<sup>38</sup> Efektem spotkania było poparcie ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec rosyjsko-polskiego wniosku o objęcie mieszkańców całego Obwodu Kaliningradzkiego małym przygranicznym ruchem bezwizowym. Zob. *Trójkąt Weimarski nie chce rozmawiać o Rosji bez Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca 2010.

<sup>39</sup> Inną, być może nawet ważniejszą przyczyną, było przekonanie Szwecji do przyłączenia się do inicjatywy Partnerstwa Wschodniego.

czuciem wyższości i arogancko, w rzeczywistości polscy politycy i wtórujące im media zdradzały zwyczajną ignorancję. Dlatego taka polityka (zwłaszcza w czasie rządów AWS i PiS) była nieskuteczna. Polska, angażując się w kształtowanie polityki wschodniej UE powinna to robić w taki sposób, by unikać wrażenia, że jej działania są antyrosyjskie, zaś celem długofalowym polskiej polityki wobec Rosji powinno być doprowadzenie do stanu, w którym relacje polsko-rosyjskie zbliżyłyby się do stanu stosunków rosyjsko-niemieckich i polsko-niemieckich.

Na forum Rady Europy, podobnie jak i Parlamentu Europejskiego, Polska nie powinna podejmować kampanii w sprawach praw człowieka, bo takie kampanie okazują się nieskuteczne.

### **Rekomendacja**

*Jeśli będzie powstawać potrzeba reagowania na przejawy naruszania praw człowieka w Rosji, znacznie zrecenzniejszy wydaje się mechanizm ludzkiego wymiaru OBWE (ustanowiony kiedyś, 4 października 1991 r. w Moskwie). Stawianie takich spraw na forum tej najszerzej organizacji w strefie euroatlantyckiej, a do tego preferowanej przez Moskwę, może przynieść podobne, a nawet lepsze rezultaty niż na forum Rady Europy. Ponadto będzie sygnałem dla Rosji, że krytyka nie ma na celu upokarzania Rosji przez państwa zachodnie.*

Charakter stosunków Polski z Rosją może odbijać się na promocji polskich interesów na forum ONZ. Wprawdzie Moskwa nie wykorzystuje tej organizacji do polemik z Polską, ale takie niebezpieczeństwo istnieje. Polska była oceniana w Moskwie jako kraj realizujący amerykańskie interesy. Przede wszystkim ocena ta dotyczyła naszego zaangażowania wojskowego w Iraku. Także wycofanie się Polski z misji pokojowych ONZ nie było posunięciem rozsądnym. Z punktu widzenia stosunków polsko-rosyjskich warto zauważyć, że za decyzją tą kryła się chęć skoncentrowania Polski na obronie terytorialnej w obawie przed atakiem z Rosją<sup>40</sup>. Tego typu myślenie w polskich kręgach decyzyjnych zdradza zwyczajny brak rozpoznania środowiska międzynarodowego i niestety obsesyjne postrzeganie Rosji jako potencjalnego agresora na Polskę<sup>41</sup>.

### **W stosunkach dwustronnych z naszymi najbliższymi sojusznikami i partnerami**

Stosunki polsko-rosyjskie znajdują także rezonans w dwustronnych relacjach Polski z najważniejszymi sojusznikami z NATO i Unii Europejskiej, a także z krajami partnerskimi.

### **Niemcy**

Polska krytyka Gazociągu Północnego (Nord Stream) po części odnosiła się do Niemiec, które były pierwszym partnerem Gazpromu. Rząd RFN traktował podjęcie tej inwestycji jako

<sup>40</sup> Wyrażała to tzw. doktryna dla Europy, przedstawiona przez ministra Sikorskiego w listopadzie 2008 roku, ostrzegająca Rosję (po wojnie z Gruzją w sierpniu tego roku), że wszelkie próby zmiany granic siłą spotkają się z proporcjonalną odpowiedzią wspólnoty transatlantyckiej. Jak wynika z przecieków WikiLeaks (opublikowanych w grudniu 2010 r.) w grudniu 2008 r. ambasada amerykańska w Warszawie wysłała do Departamentu Stanu tajną depeszę, z której wynikało m.in., że każde następne działanie Rosji w celu zmiany granic europejskich siłą lub przez przewrót powinno być postrzegane przez Europę jako zagrożenie dla jej bezpieczeństwa i pociągnąć za sobą proporcjonalną odpowiedź całego Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zob. „Doktryna Sikorskiego”, czyli tajna depesza na temat relacji Polski z Rosją, „Polska”, 7 stycznia 2011.

<sup>41</sup> M. Stolarczyk, *Rola Rosji...*, s. 136. Zob. także B. Łagowski, *Krótką pamięć*, „Przeгляд”, 20 kwietnia 2008.

swój wkład na rzecz dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego do Unii Europejskiej. Polska natomiast jako utrwalanie pozycji monopolistycznej Rosji jako dostawcy gazu. Polskie krytyczne oceny wejścia byłego kanclerza Gerharda Schrödera do rady nadzorczej utworzonego nowego konsorcjum gazowego wkraczały wręcz do wewnętrznych debat niemieckich. Generalnie polskie stanowisko w sprawie Nord Stream, w połączeniu z krytyką ze strony opozycji (PiS) wyrażało niezadowolone z niemieckiego pragmatyzmu bliskich stosunków niemiecko-rosyjskich. Szczególnie negatywnie na relacje między Polską a Niemcami kładzie się podejrzliwość partii Prawo i Sprawiedliwość oraz części mediów, które łączyły dodatkowo, choć niezasadnie, pragmatyczną współpracę niemiecko-rosyjską z innymi kwestiami takimi, jak np. krytyczne stanowisko Niemiec i Rosji w sprawie interwencji wojskowej USA w Iraku.

## Francja

Podobne trudności w stosunkach polsko-rosyjskich znajdują konsekwencje w stosunkach Polski z Francją. Generalnie siły prawicowo-nacjonalistyczne w Polsce, posługując się wzorami analiz z odległej przeszłości, widzą we Francji tradycyjnego sojusznika Rosji, tak jak to było w czasach Ententy przed I wojną światową. Na szczęście, co należy odnotować z satysfakcją, te „analizy” nie mają wpływu na politykę rządu D. Tuska, który w 2009 r. dokonał poważnego zbliżenia z Francją, podpisując deklarację o bezpieczeństwie i obronie<sup>42</sup>.

## Stany Zjednoczone

Stosunki polsko-amerykańskie nie są uwrażliwione na fluktuacje w relacjach Polski z Rosją. W czasie prezydentury George'a W. Busha Polska była raczej podwykonawcą polityki jego administracji wobec Rosji. Kiedy nowy prezydent Barack Obama ogłosił politykę „resetu” w relacjach z Rosją, w Polsce i niektórych innych krajach Europy Środkowej przyjęto to z dezaprobatą. Świadczy o tym list do Obamy podpisany w lipcu 2009 roku przez wielu znanych, w większości byłych przywódców, polityków naszego regionu<sup>43</sup>. Rząd Tuska, który zachowywał się powściągliwie i nie przedstawił Sejmowi do ratyfikacji podpisanej (20 sierpnia 2008 roku) umowy o tarczy antyrakietowej. Został za to ostro skrytykowany przez opozycyjny PiS. Dzisiaj czynnik rosyjsko-polski nie stanowi problemu w stosunkach Polska–USA, a Waszyngton z uznaniem wita powrót Warszawy do dialogu z Moskwą, bo to odpowiada jego nowej polityce.

## Ukraina

Stosunki polsko-rosyjskie stanowiły od 20 lat „prawdziwe dno” polsko-ukraińskiego partnerstwa strategicznego. Polska proklamowała to partnerstwo w celach wzmocnienia niepodległości Ukrainy, co jak sądzono (za Zbigniewem Brzezińskim) miało osłabiać imperialne zapędy Rosji<sup>44</sup>. Im większe trudności Polska miała w relacjach z Rosją, tym większe awanse

<sup>42</sup> *Deklaracja Francusko-Polskiego Szczytu w sprawie Bezpieczeństwa i Obrony*, Paryż, 5 listopada 2009 roku.

<sup>43</sup> W liście tym podpisanym m.in. przez byłych prezydentów RP Lecha Wałęsę i Aleksandra Kwaśniewskiego, byłego ministra obrony Janusza Onyszkiewicza i byłego ministra spraw zagranicznych Adama Daniela Rotfelda znalazła się dość często używana ocena, że Rosja nie zaakceptowała *naszej pełnej suwerenności i niepodległości przytoczonej akcesem do NATO i UE*.

<sup>44</sup> Zob. Z. Brzeziński, *Premature of Partnership*, „Foreign Affairs”, vol. 73, no. 2, March–April 1994, s. 80. Szerzej zob. R. Zięba, *Główne kierunki polityki zagranicznej polski po zimnej wojnie*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 190 i n.

czyniła Ukrainie, a najważniejszym wyrazem wsparcia demokratycznych i prozachodnich sił na Ukrainie była polska pomoc dla „pomarańczowej rewolucji”<sup>45</sup>. Ukraina na ogół okazywała się niesolidnym partnerem, zarówno pod przywództwem Leonida Kuczmy, jak i Wiktora Juszczenki. Oddanie władzy przez „pomarańczowych” w lutym 2010 roku wymusza w sposób oczywisty korektę polityki polskiej wobec Ukrainy.

Widać to w dwóch niespójnych podejściach. Z jednej strony Polska nadal wspiera prozachodni kurs polityki zagranicznej Ukrainy, która już zrezygnowała (w lipcu 2010 r.) z przystąpienia do NATO, ale podtrzymuje kurs na wejście do Unii Europejskiej. Warszawa opowiada się za przyjęciem Ukrainy do UE nie precyzując kiedy to mogłoby nastąpić, wspiera starania Kijowa o zawarcie z Unią umowy stowarzyszeniowej przewidującej utworzenie pogłębionej strefy wolnego handlu<sup>46</sup>. Z drugiej strony – są symptomy tego, że Polska nie traktuje już Ukrainy w wyjątkowo szczególny sposób, lecz jako jedno z państw uczestniczących w Partnerstwie Wschodnim UE. Jak wskazaliśmy wyżej w sierpniu 2009 r. minister Sikorski opowiedział się na łamach „Gazety Wyborczej” za rezygnacją z idei jagiellońskiej i niewspieraniem jednych państw przeciwko „większemu sąsiadowi”. Rządy ekipy nowego ukraińskiego prezydenta Wiktora Janukowycza, który deklarując europejski kurs swojej polityki zagranicznej zawarł istotne umowy normalizujące stosunki z Rosją<sup>47</sup>, wskazują, że Polska nie ma już zbyt dużych szans na rozgrywanie na Ukrainie swojej polityki wobec Rosji. Istotne znaczenie ma również to, że Ukraina, podobnie jak pozostali uczestnicy Partnerstwa Wschodniego (Białoruś, Mołdowa, Gruzja, Armenia i Azerbejdżan) nie stosuje standardów demokratycznego państwa prawa, co jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony naszych unijnych partnerów. Podczas warszawskiego szczytu Partnerstwa Wschodniego (29–30 września 2011 r.) wschodni partnerzy nie przyłączyli się do deklaracji państw członkowskich UE ostro krytykującej reżim A. Łukaszenki, a we wspólnej deklaracji końcowej tego szczytu, przyjętej przez 27 krajów UE oraz pięć krajów PW – Ukrainę, Gruzję, Mołdowę, Azerbejdżan i Armenię – przywódcy potwierdzili *europejskie aspiracje i europejski wybór niektórych partnerów oraz ich zaangażowanie w budowę głęboko zakorzenionej i zrównoważonej demokracji*, ale nie dali im obietnicy członkostwa w UE<sup>48</sup>. Jak donosiły z Warszawy media, premier Francji Francois Fillon sprzeciwił się zdecydowanie, aby obecnie dyskutować o szansach Ukrainy i Gruzji na przyszłe członkostwo w UE. Podczas gdy Polska wraz z innymi krajami Europy Środkowej oraz Wielką Brytanią widzą w Partnerstwie Wschodnim pierwszy krok w kierunku przyjęcia do UE należących do niego krajów, inne państwa – jak Francja i Niemcy – są temu przeciwnie.

<sup>45</sup> Zob. krytyczną ocenę polskiej mediacji podczas „pomarańczowej rewolucji”: M. F. Goldman, *Polish-Russian Relations and the 2004 Ukrainian Presidential Elections*, „East European Quarterly”, vol. XL, no. 4, December 2006, s. 409–428.

<sup>46</sup> Podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego w Warszawie w dniach 29–30 września 2011 r. Polska przeфорsowała wprowadzenie do deklaracji końcowej tego spotkania zapisu, że rokowania nad nową umową z Ukrainą zostaną zakończone w grudniu 2011 r. Przedstawiciele państw UE wyraźnie podkreślili, że Ukraina musi stosować demokratyczne standardy i domagali się odpolitycznienia procesu sądowego oraz uwolnienia z więzienia byłej premier Ukrainy – Julii Tymoszenko.

<sup>47</sup> Najważniejszym jest porozumienie zawarte przez prezydentów W. Janukowycza i D. Miedwiediewa w Charkowie 21 kwietnia 2010 r., zgodnie z którym obowiązująca do 2017 roku umowa o dzierżawieniu przez Rosję baz wojskowych na Krymie, została przedłużona o 25 lat (do 2042 r.) z możliwością prolongaty o kolejne pięć lat. W zamian Ukraina uzyskała obniżenie o 30% ceny gazu importowanego z Rosji.

<sup>48</sup> Zob. *Wspólna Deklaracja Warszawskiego Szczytu Partnerstwa Wschodniego*, Warszawa, 29–30 września 2011 (www.msz.gov.pl, październik 2011).

\* \* \*

Generalnie należy stwierdzić, że istnieje stosunkowo silna zależność funkcjonalna między stanem stosunków polsko-rosyjskich (polepszanie, pogarszanie, złe stosunki) a zdolnością realizacji przez Polskę celów polityki zagranicznej poza obszarem tych stosunków. Dzisiejsza Europa, a nawet świat, są bardziej współzależne, niż było to kilka lat temu. Rosja jest ważnym graczem na scenie europejskiej, wygląda na to, że nie tylko mocarstwem regionalnym, jak twierdzą przedstawiciele rządu polskiego, ale czymś więcej – jednym z czołowych mocarstw światowych. W sytuacji, gdy Stany Zjednoczone, państwa Europy Zachodniej i Unia Europejska stoją przed wyzwaniem sprostania konkurencji nowych wschodzących mocarstw, traktują Rosję jako niezwykle ważnego partnera, mocarstwo, które pod przywództwem Putina stało się liczącą potęgą ekonomiczną (m.in. dzięki wykorzystaniu koniunktury na surowce energetyczne). Państwa te, a także inne (np. Ukraina) mają na uwadze ważniejsze wyzwania niż zajmowanie się rozsądzaniem polsko-rosyjskich sporów o historię i imponderabilia. Nasi główni sojusznicy i partnerzy oczekują od nas, po pierwsze, abyśmy nie sprawiali więcej problemów, kłócąc się z Rosją, a po drugie – abyśmy proponowali nowe rozwiązania i formy współpracy z tym mocarstwem i włączania go do spraw europejskich i atlantyckich<sup>49</sup>.

Najlepszymi forami do prowadzenia takich rozmów powinny być istniejące instytucje, takie jak Rada NATO–Rosja, Rada Partnerstwa UE–Rosja i OBWE. Niewykluczone, że powstanie potrzeba tworzenia nowych struktur, ale z tym nie należy się spieszyć.

### 5. Wpływ stanu stosunków polsko-rosyjskich na pozycję i rolę międzynarodową Polski

Na stosunki polsko-rosyjskie należy spojrzeć jako na czynnik kształtowania pozycji międzynarodowej naszego państwa. Pozycja międzynarodowa zawiera w sobie elementy materialne, takie jak np. wielkość obrotu handlu zagranicznego czy miejsce w wymianie kulturalnej, ale także ważne subiektywnie oceniane elementy, takie jak prestiż narodu i państwa, efektywność jego polityki zagranicznej.

Niewątpliwie istotnym wskaźnikiem będzie wielkość obrotów handlu między Polską a Rosją, które w 2010 roku wyniosły 24 mld USD. Jest to niewątpliwie osiągnięcie, ale Polskę nie zadowala struktura tego handlu, w której zasadnicze znaczenie ma import z Rosji do Polski ropy naftowej i gazu ziemnego, co powoduje jej duży deficyt handlowy.

Stosunkowo nieźle rozwija się wymiana kulturalna, ale obecnie Polska jest mniejszym eksporterem dóbr kultury na rynek rosyjski niż to było w czasie PRL. Nikła jest wymiana młodzieży, a wyraźnie stagnację przeżywa wymiana akademicka. Brakuje w tym względnie wsparcia zarówno naszego państwa, jak i Rosji. Łatwiej jedynie rozwijają się kontakty między prywatnymi szkołami wyższymi, szkoły publiczne pozostają daleko w tyle.

---

<sup>49</sup> Były minister spraw zagranicznych RP i współprzewodniczący Polsko-Rosyjskiej Grupy ds. Trudnych Adam Daniel Rotfeld pisał: *Zyskamy zrozumienie i poparcie naszych zachodnich partnerów, jeśli polskie postulaty będą poddyktowane polityczną filozofią włączania Rosji (a nie wyłączenia); jeśli będą zachęcać do porzucenia przez Rosję zimnowojennej retoryki i opierać się na wspólnym poszukiwaniu sposobów przewyciężania podziałów poprzez wykorzystywanie do tego raczej istniejących instytucji (jak Rada NATO–Rosja czy OBWE) niż tworzenie nowych struktur. Mnożenie bytów ponad potrzebę nie ma sensu. Nasze stosunki z Rosją możemy i powinniśmy oprzeć na zasadzie wzajemności i współzależności, otwartości, przejrzystości i przewidywalności.* Zob. A. D. Rotfeld, *Polska – Rosja. Czas na zmianę!*, „Gazeta Wyborcza”, 5 lipca 2010.

Obecnie ważnym elementem polskiego kapitału politycznego są osiągnięcia gospodarcze, które swoją genezę mają w przyjęciu na progu transformacji radykalnej reformy ekonomicznej. Dziś Polska jest krajem sukcesu gospodarczego, dotychczas dobrze radzi sobie nawet z kryzysem finansowym rozpoczętym jesienią 2008 roku, okazując się jedynym krajem UE, który w następnym roku osiągnął wzrost gospodarczy w warunkach kryzysu. Nie jest to rezultatem stosunków polsko-rosyjskich, ale stanowi ważny atut do ich dalszego dynamicznego rozwoju.

Najtrudniej ocenić pozycję polityczną (w międzynarodowych stosunkach politycznych) naszego państwa. W pierwszych latach po załamaniu się bloku wschodniego w subregionie i całej Europie uznawano wkład Polaków, zwłaszcza polskiej Solidarności, w zapoczątkowanie demokratycznych przemian w państwach realnego socjalizmu. Z biegiem lat pamięć o tym zawodziła poza granicami Polski. Obecnie, kiedy mamy osiągnięcia gospodarcze i pewien kapitał polityczny, jako członek struktur zachodnich (NATO i UE) atrakcyjność Polski na Wschodzie jest większa. Dla wielu ludzi w Rosji i innych krajach wschodnich Polska jest dobrym przykładem jak należy pomyślnie realizować transformację ustrojową.

Istotne znaczenie dla pozycji międzynarodowej państwa mają jego osiągnięcia w rozwijaniu dobrosąsiedzkiej współpracy. Niestety Polska nie może się pochwalić wieloma osiągnięciami w stosunkach z Rosją, a występujące spory, ostre polemiki i incydenty w poprzednich latach obniżyły nasz prestiż. Kilka lat temu Polska zyskała sobie w Europie Zachodniej niechlubne miano kraju rusofobicznego. Nie wnikając jak to się stało i jaka w tym była rola Rosji, to należy wskazać, że nasze konfliktowe stosunki z Rosją nie służą umacnianiu pozycji międzynarodowej naszego państwa. Tak się działo w wymiarze europejskim i subregionalnym w Europie Środkowej i Wschodniej.

Stan stosunków polsko-rosyjskich wpływa nie tylko na pozycję międzynarodową naszego państwa, ale także na zdolność odgrywania przez Polskę różnych ról międzynarodowych<sup>50</sup>. Bardzo ważna jest tu percepcja naszego kraju przez środowisko zewnętrzne. Obecnie zdecydowanie przeważają oczekiwania kooperacyjne na pozytywny wkład Polski do rozwijania współpracy z Rosją. Pozostaje jednak kwestia wyboru, które oczekiwania są dla nas ważniejsze i mogące okazać się korzystnymi, Niemiec, Francji i USA czy Gruzji Micheila Saakaszwilego? Te drugie Polska – a ściślej się wyrażając prezydent L. Kaczyński – starała się realizować. Nie pomogło to Gruzji, negatywnie wpływało na stosunki polsko-rosyjskie, a przynosiło uszczerbek prestiżowi Polski, jako państwu zdolnemu do nieodpowiedzialnych „kozackich” zachowań.

Ważnym problemem dyskutowanym obecnie przez polskich polityków i w środowiskach eksperckich jest kwestia czy Polska powinna odgrywać rolę lidera Europy Środkowej, czy może stawiać na rolę w Unii Europejskiej. Przywiązanie do specjalnej, przywódczej misji Polski w tym subregionie głoszone przez PiS, w znaczeniu intelektualnym stanowi kontynuację piłsudczykowskiej idei federalizmu czy prometeizmu. Zdradza nastawienie antyrosyjskie, trąci anachronizmem historycznym i powinno być czym prędzej porzucone. Nie ma poważnego zainteresowania taką rolą Polski w państwach środkowoeuropejskich (jest jedynie w Gruzji leżącej na Południowym Kaukazie), nie ma takiego oczekiwania od nas wśród sojuszników zachodnich, a Rosja traktuje to jako działania zmierzające do organizowania

<sup>50</sup> Zob. R. Zięba, *Poszukiwanie międzynarodowej roli dla Polski – konceptualizacja roli państwa „średniej rangi”*, w: *Polityka zagraniczna Polski po wstąpieniu do NATO i do Unii Europejskiej. Problemy tożsamości i adaptacji*, red. S. Bieleń, Difin, Warszawa 2010, s. 52–70.

przeciwnego jej frontu. Polska jest za dużym i poważnym krajem, aby znowu powrócić do uprawiania nieodpowiedzialnej i niekorzystnej dla naszych interesów narodowych polityki.

### **Rekomendacja**

*Podstawowym forum do odgrywania przez Polskę konstruktywnej i kooperatywnej roli międzynarodowej powinna być Unia Europejska (w mniejszym stopniu NATO). Nie wypada i nie ma potrzeby ani poważnych oczekiwań do uprawiania harcercskich podchodów. Powinniśmy już wydorosnąć i pożegnać się z syndromem nowicjusza popisującego się indywidualizmem, a grać na forum międzynarodowym – w tym z Rosją – przede wszystkim zespołowo w ramach Unii Europejskiej. Trzeba zrezygnować, przynajmniej w warstwie propagandowej i dyplomatycznej, z tezy o wyjątkowości Polski i wyjątkowości sporów polsko-rosyjskich. Powinniśmy wreszcie poczuć się jako pełnoprawny i solidny członek UE, współkształtujący jej politykę, który nie jest nieśmiały, bojaźliwy, nie potrafi grać zespołowo, a potem skarży się, że jego interesy nie zostały zaspokojone.*

Zasadniczymi wyzwaniem, jakie obecnie stoją w stosunkach polsko-rosyjskich są potrzeby: dialogu, pragmatyzmu i pojednania między Polakami a Rosjanami. W 20 lat po przystąpieniu do Rady Europy, 12 lat po wejściu do NATO i 7 lat od stania się członkiem Unii Europejskiej, Polska powinna postawić sobie kolejny ambitny cel – zbudowania partnerskich stosunków sąsiedzkich z Rosją. Trzeba to robić już teraz, kiedy wyraźnie widać gotowość Rosji do współpracy. Trzeba mieć odwagę podjąć to wielkie wyzwanie, przełamując narosłe przez dziesięciolecia wzajemne uprzedzenia i stereotypy oraz wynikający z nich brak wzajemnego zaufania. Europa oczekuje tego od nas.

Należy wykorzystać nabierające dynamiki polsko-rosyjskie zbliżenie i rysującą się szansę pojednania w celu zdjęcia z naszej polityki bezpieczeństwa poczucia zagrożenia ze strony Rosji oraz tzw. syndromu Jałty. Polska powinna przyjąć otwartą postawę wobec Rosji rozwijając współpracę w kwestiach bezpieczeństwa, kierując się troską o racjonalne i optymalne zabezpieczenie naszych interesów narodowych. Powinna to zrobić, gdyż wyraźnie już widać, że *Rosja i kraje Europy, Rosja i USA, mają wspólne przeznaczenie, czy tego chcą czy nie*. Tak pisał niedawno niemiecki historyk i politolog Michael Stürmer sugerując, że Zachód i Rosja muszą wspólnie działać, gdyż nieuchronna wydaje się konfrontacja liberalnego kapitalizmu Zachodu i autorytarnego w Azji<sup>51</sup>. **Podjęte przez Putina i Miedwiediewa pojednanie z Polską jest dodatkowym wyraźnym sygnałem, że Rosja bierze kurs na akces do zachodniej wspólnoty<sup>52</sup>. Zbliża się więc przełom geopolityczny, a my jeśli w nowym porządku chcemy coś znaczyć powinniśmy go współtworzyć.** To powinno też skłaniać nas do przekonywania wszystkich sojuszników z NATO i partnerów z Unii Europejskiej o potrzebie wypracowania wspólnej strategii polityki wschodniej, zakładającej włączenie Rosji w europejski system bezpieczeństwa.

<sup>51</sup> M. Stürmer, *Putin i odrodzenie Rosji*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2010.

<sup>52</sup> J. Żakowski, *Cichy koniec II wojny*, „Polityka”, 8 maja 2010.

---

## Summary

### **Contemporary Polish-Russian relations: conditions, issues, implications**

Contemporary Polish-Russian relations are examined, taking into consideration the broad internal conditions in Poland and in Russia. Negative mutual stereotypes prevail in both countries, shaped in the course of a complicated history of mutual relations, while the concepts of international policies in both states are underdeveloped and divergent. Polish-Russian relations are increasingly more influenced by external conditions, such as the profound change Europe is going through and the evolution of the entire international order. The most important modern issues in Polish-Russian relations concern the persistent differences in the perception of the history of mutual relations, dissimilar concepts of the European security system, and energy security. The conditions of relations between Poland and Russia affect Poland's ability to pursue its international interests in many areas: in relations with Russia and the CIS, in the forum of international organizations (NATO, EU, Council of Europe, OSCE and the UN), in relations with Poland's closest allies and partners (Germany, France, U.S. and Ukraine). Finally, Polish-Russian relations influence the position and international role of Poland, limiting it when these relations are bad or augmenting it when they are good. Since late 2007 Poland has been trying to conduct a pragmatic policy and normalize its relations with Russia. In general, Polish-Russian reconciliation seems feasible.

